

# ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy  
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 3 po południu.



P. JAN OWIŃSKI,  
kurator okręgu szkolnego łódzkiego  
został przeniesiony w stan spoczynku.

## Dookoła pożyczki amerykańskiej. Nowy doradca finansowy ma przybyć do Polski z za oceanu.

(Od własnego korespondenta).

Nowy York, 30. 9. — Bankierzy amerykańscy zostali zaskoczeni wiadomością o przerwaniu przez rząd polski rokowań o pożyczkę. Mają oni jednak nadzieję, że rokowań tych

ostatecznie nie zerwano i oczekują dokładnych sprawozdań z Warszawy. W związku ze sprawą pożyczki ma być powołany do Warszawy podsekretarz stanu finansów Devey na doradce finansowego.

### CZYŻBY?

Berlin, 30. 9. — Prasa niemiecka podając wczorajsza wiadomość o przerwaniu rokowań pożyczkowych w Warszawie wstrzymała się od komentarzy, zaznacza jednak, że nie uważa rokowań tych za ostatecznie zerwane.

Równocześnie prasa berlińska zamieszcza depeszę z Nowego Jorku, według której departament finansów zatwierdził pożyczkę dla Polski w wysokości 75 milionów dolarów, która będzie podpisana już w przyszłym tygodniu.

### W CIAGU NOCY NIE ZASZŁY ŻADNE ZMIANY.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że w ciągu ubiegłej nocy nie nastąpiły żadne decydujące posunięcia w kierunku zakończenia negocjacji pożyczkowych. Stało się to dlatego, iż delegacji amerykańskiej nie otrzymali do świtu odpowiedzi od swych mocodawców. Powinna ona nadejść drogą radiową dziś nad ranem. Dziś też o godz. 11 przed południem

### Robotnik zabił swego chlebodawcę. Zbrodnia w fabryce celulozy.

(Od własnego korespondenta).

Włocławek, 30. 9. — 18-letni robotnik Bolesław Głowacki zastąpił z rewolweru przedsiębiorcę w fabryce celulozy, Antoniego Sobczaka. Przyczyną tego zbrojstwa był wyżysk przedsiębiorcy na który od dłuższego czasu skarżyli się robotnicy.

### Nowe pensje urzędników niemieckich. Ministrowie pobierać będą rocznie 36 tysięcy marek złotych.

Berlin, 30. 9. — W myśl nowoustalonej regulacji poborów urzędniczych w Niemczech najwyżsi urzędnicy państwowi pobierać będą

pensje następujące:  
Kancelarz Rzeszy — 45 tysięcy marek złotych rocznie, ministrowie — 36 tysięcy marek zł. rocznie, sekretarze stanu 24 tysiące mk. zł., dyrektorzy ministerjalni 18 tysięcy mk. zł. Do pensyj tych dochodzą jeszcze odpowiednie dodatki mieszkaniowe.

niem p. wicepremier Bartel przyjmie przed stawicielei konsorcjum bankierskiego pp. F. shera i Monneta, którzy mu przedłożą nowe propozycje swych mocodawców w sprawie kursu emisyjnego.

O ile nam wiadomo, stanowisko rządu w tej sprawie nie uległo zmianie.

### Z OSTATNIEJ CHWILI.

Warszawa, 30. 9. — Godzina 11 i pół rano. — Dotąd jeszcze żadnych rokowań w sprawie pożyczki amerykańskiej nie podjęto. Przedstawiciele konsorcjum banków amerykańskich czekają na instrukcje telegraficzne z Nowego Jorku.

### Bojownicy o wolność.



Odkopane na Polesiu Konstantynowskim szczątki straconych przez Rosjan w r. 1905 bojowników o wolność. W dniu wczorajszym złożono trzy trumny we wspólnej mogile. Fot. Aleksander Meyer.

### Oskarżony nie stawił się... Sprawa przeciw ministrowi Składkowskiemu odroczone.

Z Zamościa donoszą: Rozprawa przeciwko ministrowi Składkowskiemu, oskarżonemu o przejechanie samochodem dziecka została wczoraj od-

roczone w celu uzupełnienia śledztwa na wniosek obrony. Generał Składkowski na sprawę nie przybył.

### List rodziny generała Zagórskiego do marszałka Piłsudskiego. Prośba o przyspieszenie śledztwa.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 30. 9. — Rodzina generała Zagórskiego wystosowała do premiera marszałka Piłsudskiego list, w którym prosi go, aby polecił podległym sobie czynnikom rządowym energiczniej niż dotychczas śledztwo w celu wykrycia miejsca pobytu zaginionego generała.

List kończy się uwagą: „Gdyby wszyscy ucucia miały zamknąć, mówić jeszcze zawsze będą

uczucia humanitarne. I w ich to imię prosimy Pana. Panie Marszałku, rozkaż wświetlić te tajemnice i złowrogą zagadkę.

### Epilog łódzkich dni majowych rozegrał się przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 30 września. Przed warszawskim Sądem Apelacyjnym rozegrał się epilog łódzkich dni majowych. Przed sądem stanęło

18-tu oskarżonych o opór władzy podczas zajęcia na Placu Reymonta. Przed niedawnym czasem Sąd

Okręgowy w Łodzi skazał wszystkich na karę więzienia od 2-ch miesięcy do dwóch lat. Obecnie Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok

Sądu Okręgowego w Łodzi na 16-tu oskarżonych. Dwum: Gujarze i Józefowi Borowskiemu zmniejszył karę o połowę.

Setna trzydziesta dziewiąta  
**PREMIĘ**  
w kwocie 30 zł.  
za uwagę i przechowanie numeru  
„Łódzkiego Echa Wieczornego“  
otrzymała  
p. Władysł. Darczyńska,  
uczenica szkoły powsz. Nr. 53,  
zamieszkała przy ul. Łagiewnickiej 13.  
Numer „Echa“ kupiony na  
Bałuckim Rynku.

### Gielda.

#### Pierwsza przedg. warszawska.

London	43,42
Nowy-Jork	8,91
Paryż	35,03
Szwajcaria	172,07

#### Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,92
-----------------------------	------

#### Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,65
Złoty	57,70
Dolar	5,15
Przekaz na Warszawę	8,93

#### Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8,89	
Prywatnie dolar w żądaniu	8,92
W płaceniu	8,91
Tendencja spokojna	Podaż dostateczna

Lekarz - dentysta

**P. Żytnicka-Kabanowa**  
powróciła.

Konstantynowska № 9

Telefon 33-53.



## Polska ma 125,037 bezrobotnych.

**W Łodzi liczba poszukujących pracy zmalała o 208 osób.**

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 30. 9. — Według statystyki w ostatnim tygodniu bieżącego miesiąca liczba bezrobotnych zarejestrowanych zmniejszyła się o 1.586 osób,

z czego na Łódź wypada 208, na Kalisz 117, na Częstochowę 302. Ogółem zarejestrowanych jest obecnie 125.037 bezrobotnych.

## P. Prezydent Rzplitej dokona otwarcia mostu ks. Poniałowskiego.

Z Warszawy donoszą:

Zgodnie z przewidzianym planem, roboty przy odbudowie drugiej połowy mostu ks. Poniałowskiego prowadzone są w dzień i w nocy i na dzień

2 października będą ukończone. Uroczyste poświęcenie i otwarcie mostu odbędzie się, jak już donosiliśmy, w niedzielę, 9 października. Przecięcia wstęgi dokona p. Prezydent.

## „Robotnik” o pożyczce.

Najnowszy „Robotnik” pisze o pożyczce m. in. co następuje:

Według pogłosek główne trudności dotyczą warunków ściśle finansowo-technicznych pożyczki. Inne wyłożyły się na skutek

stosunków konstytucyjnych w Państwie, niewyjaśnionego pytania, jak będzie z ratyfikacją przez Sejm i z projektem budżetu na rok 1928-29.

## Zabójstwo policjanta w Brześciu nad Bugiem.

**Ułaskawiony bandyta zastrzelił posterunkowego.**

Z Brześcia donoszą:

W Brześciu nad Bugiem dokonał wczoraj zuchwały bandyta, ulaskawiony niedawno od kary śmierci,

zabójstwa posterunkowego policji państwowej, Adama Zgody.

Koło godziny 7 i pół rano post. Zgoda, przechodząc ulicą Piotrkowską, zauważył podejrzane go osobnika, sprzedającego na rynku kury.

Zgoda podszedł do niego i zażądał wylegitymowania się.

W odpowiedzi na to wezwanie osobnik ów błyskawicznym ruchem dobył z kieszeni rewolweru i strzelił do policjanta, mierząc w serce.

Posterunkowy Zgoda brocząc krwią, padł na miejscu trupa.

Zabójca zdołał zbiec.

Dochodzenie policyjne ustaliło, iż sprawcą za-

bójstwa był niejaki Jan Dutczyk, bandyta, który w marcu b. r. zbiegł z więzienia brzeskiego.

Dutzyk skazany był przez Sąd Okręgowy w Brześciu za napady rabunkowe i morderstwa na karę śmierci

przez rozstrzelanie.

Na mocy listki p. Prezydenta kara śmierci zamieniona została Dutczykowi na dożywotnie ciężkie więzienie.

W kilka dni po ulaskawieniu Dutczyk, wylamawszy kraty w oknie więziennym, zbiegł i wszedł ki ślad po nim zaginął.

Dopiero wczoraj pojawił się znów w Brześciu. S. p. post. Adam Zgoda służył w policji od 4 lat i uchodził za jednego z najdzielniejszych policjantów w Brześciu. Osierocił żonę i dwoje dzieci. Pogrzeb s. p. Zgody odbędzie się w sobotę.

—:—

## Samobójstwo 15-letniej dziewczyny po skarceniu przez matkę.

Rydgoszcz, 30 września. Na torze kolejowym pod Konarzewem znaleziono zwłoki kobiece, rozszarpane przez pociąg.

Sledztwo stwierdziło, iż jest to 15 letnia Regina Przybrankówna z Konarzewa, która skarcona przez matkę, rzuciła się pod pociąg.

## Wieśniacy na samolocie. Tragiczne skutki przejażdżki.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 30. 9. — Uczeń szkoły pilotów w Bydgoszczy Stefan Rychlewski lecąc do Torunia, z powodu braku benzyny musiał wylądować na polu we wsi Chotkowo

w powiecie płockim. Wieśniacy dostarczyli lotnikowi benzyny i podejmowali go bardzo serdecznie.

Na prośbę ich Rychlewski zabrał kilka osób na samolot i dokonał małej przejażdżki. Podczas lądowania lotnik zawadził skrzydłem o siódolę,

które pekiło i spadając uderzyło w głowę właścicielkę sklepiku Łaję Helman zabijając ją na miejscu.

Lotnik z wieśniakami wylądował szczęśliwie.

## Zydowskie sfery finansowe o rokowaniach pożyczkowych. Ostatnia doba w oświetleniu „Naszego Przeglądu”.

Wczorajszy komunikat o zerwaniu rokowań został wydany dopiero po naradach, jakie się odbyły na Zamku i w Belwederze.

Wiadomość ta wywołała panikę w sferach gospodarczych, a informacja sfer miarodajnych nie mogła się przyczynić do uspokojenia opinii publicznej.

Sfery miarodajne komunikują wprawdzie, że różnica zdań wynika jedynie z powodu kursu obligacji, gdyż tymczasem

ze sfer finansowych informowano, że prócz różnicy kursu, przedmiotem sporu jest sprawa t. zw. „obserwatora” i inne punkty — o których ze względu na sposób stosowania dekretu prasowego pisać nie możemy.

Przedstawiciele konsorcjum

oświadczają głośno,

że nie mogą zgodzić się na kurs proponowany przez rząd, gdyż pożyczka jugosłowiańska udzielona na 92 spadła na giełdzie do 89, jednocześnie jednak p. Monnet i Fisher dali do zrozumienia, że rokowania, mimo to, nie zostały zerwane i oczekują jeszcze dalszych konferencji z wicepremierem Bartlem.

Krażyły pogłoski, że przedstawiciele konsorcjum zwrócili uwagę wicepremiera, że pożyczka może być

skonwertowana po 10 latach,

że konsorcjum godzi się na ewentualne podniesienie kursu, względnie na podniesienie kursu przy wykupie obligacji.

—:—

## Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Wczoraj Prezydent Rzeczypospolitej opuścił Spalę, by udać się do Piotrkowa, skąd o godz. 9 wiecz. specjalnym pociągiem odjechał do Krakowa.

Na powitanie Głowy Państwa miasto przybrało odświętny charakter.

(—) Ministerstwo Poczty i Telegrafów wydało zarządzenie, aby urzędy pocztowe i telegraficzne od jutra przyjmowały wypłaty na przekazy pocztowe i telegraficzne oraz przekazy PKO do Gdańska do kwoty 450 zł. od jednej osoby w ciągu jed-

nego dnia, bez wymaganego dotychczas zezwolenia Izby Skarbowej.

Przy wysyłce kwot ponad 450 zł., jak również przy przesyłaniu do Gdańska pieniędzy i walorów w listach wartościowych bez względu na wysokość kwoty musi wysyłający przedstawić zezwolenie Izby Skarbowej, podczas gdy w przesyłaniu pieniędzy z Gdańska do Polski za pośrednictwem urzędu pocztowego w Gdańsku niema żadnych ograniczeń.

(—) Dyrekcja Tarnwajów ogłasza, że z dniem jutrzejszym wprowadzona zostanie na tramwajach miejskich dawno oczekiwana inowacja, a mianowicie system wchodzenia przez tylny, a wychodzenia przez przedni pomost tramwajowy.

## Przed dzisiejszą premierą „Kredowe Koło”.

Klabunda.

„Kredowe Koło” — to symbol, obejmujący życie i śmierć, miłość i sprawiedliwość. Po za tym symbolem — mówi Klabund — nie istnieje nic, w tam kole mieści się wszystko.

Do tego koła, które wleczenie się obraża, które w wiecznym jest ruchu jesteśmy wszyscy przywiązani. Oto — religja koła kredowego...

„Koło kredowe” to napoly dramat religijny w szatach wschodnio-azjatyckich.

Tematem jego jest zwycięstwo dobroci i sprawiedliwości. Tego żąda ta sztuka, dowodząc zarazem konieczności takiego zwycięstwa.

W celu przeprowadzenia tego dowodu opiera się dramat ten o bardzo nieskomplikowaną, jakby wziętą z bajki, a bodaj też z dziedziny awanturczo-kryminalnej literatury zaczerpniętą fabuła. Treścią jego jest bowiem bajka o „prześladowanej niewinności”, która w ramionach księcia, — wprawdzie późno, ale w zasłużony sposób — znajduje szczęście...

Cnota zwycięża...

O języku tego dzieła Klabunde można powiedzieć, że poeta stanął tu na niebywałych wyżynach. „Kredowe koło” jest dziełem o ogromnych rozmiarach i dźwiękałoby na widza prawdopodobnie nużaco, gdyby nie środkowa postać kobieca — Tczang-Haitang — rola, której „rysunek” imponuje subtelna psychologia i mistrzowskim pogłębieniem.

Można powiedzieć, że Klabund stworzył tu postać kobiecą w swojej prostocie wielce skomplikowaną, zaś w różnorodności swej jednocześnie... wielce prostą... Odtworzył tę postać jest to sprawa wcale nie łatwa dla najlepszej aktorki nawet.

Należy tedy z zacięciem oczekiwać, jak wywiąże się z tego zadania p. Horecka.

Tak czy owak — premiera dzisiejsza należałoby być niewątpliwie — zarówno z tego ostatniego względu, jak również ze względu na charakter całego dzieła — do najciekawszych spektakli sezonu.

—:—

## Kronika ruchu przedwyborczego.

KARTKI NA BRAMACH Z ADRESAMI LOKALI WYBORCZYCH.

Przed dniem wyborów na wszystkich bramach domów wywieszono zostają kartki z adresami lokali, w których lokatorzy danego domu oddają swe głosy.

Dotychczasowe kartki ze wskazaniem miejsca sprawdzania list nie będą miarodajne, ponieważ w międzyczasie zasły pewne zmiany i przegrupowania oraz usunięto niedogodności, polegające na zbyt wielkim oddaleniu biura komisji obwodowych od miejsca zamieszkania wyborców.

## Na kogo łodzianie mogą głosować?

Zgłoszone listy:

Lista nr. 1 — Niem. Socj. Partja Pracy (Kuk, Klim, Hunkier).

Lista nr. 2 — PPS. (Rapalski, Danielewicz, Kowalski).

Lista nr. 3 — Ch. D. (Groszkowski, Adamski, Kulamowicz).

Lista nr. 4 — „Band” (Lichtensztajn, Poznański, Milman).

Lista nr. 5 — Blok „Jedności robotniczej” (PPS-lew., komunistki) Krawiec, Polka, Wandurski

Lista nr. 6 — „Ponaj Sjon”-lewica (Holenderski, B. Szapiro, dr. Szyfman).

Lista nr. 7 — NPR-lewica (pos. Waszkiewicz, Wojewódzki, Flehna).

Lista nr. 8 — „Klub bezpartyjnych” (fikcyjna, wycofana).

Lista nr. 9 — wolna w myśl regulaminu.

Lista nr. 10 — Blok lewicowy socjalistyczny (niezależni, „Wolność”) (Bartkowski, Haneman, dr. Eiger).

Lista nr. 11 — NPR-prawica (Kulczyński, Janubowski, Pałkowski).

Lista nr. 12 — Właściciele nieruchomości m. Łódź (Szott, Palaszewski, Wałczak).

Lista nr. 13 — „Komitet wyborczy niezależnych żydów” (fikcyjna wycofana).

Lista nr. 14 — „Komitet zrzeszeń gosp. przy „Resursie” (anulowana) (ob. lista nr. 24).

Lista nr. 15 — „Ponaj Sjon”-prawica (dr. Krausz, M. Szwarz, prof. Szełubski).

Lista nr. 16 — „Komitet niezależnych mieszczan” (fikcyjna, wycofana).

Lista nr. 17 — Związek byłych wojskowych i inwalidów wojen. (Pawlak, Kubalak, Strzelecki).

Lista nr. 18 — Zjednoczenie niemieckie (dr. Fischer, Nehring, Schneider).

Lista nr. 19 — Żydowski bezpartyjny komitet wyborczy (fikcyjna, wycofana).

Lista nr. 20 — Bezpartyjny komitet Polaków, niezależnych do żadnej partji (Wojtasik, Maciejewski, Kopama).

Lista nr. 21 — „Hitachdut” (dr. Schweig, dr. Ellenberg, Blajsztyf).

Lista nr. 22 — „Bezpartyjnych religijnych żydów” (Russ, rabin Fajner, M. I. Wojdyłowski).

Lista nr. 23 — „Komitet żydów mieszkańców m. Łódź” (Szlamowicz).

Lista nr. 24 — Komitet zrzeszeń gospodarczych przy „Resursie” (Grohman, Szwankowski, Wolczyński).

Lista nr. 25 — „Blok pracowniczej Łódzi” (dr. Tomaszewski, adw. Bilyk, Więckowska).

Lista nr. 26 — Żydowski demokratyczny blok wyborczy (adw. Wajzman, dr. Hierszkiel, Ruszecki).

Lista nr. 27 — „Stowarzyszenie b. wojskowych armji polskiej” (Szwarczewski, Studziński, Rabkowski).

Lista nr. 28 — „Polski wyborczy komitet gospodarczy” — (Michaelli, ks. Wyrzykowski, Pogonowski).

Lista nr. 29 — Zrzeszenie ortodoksów „Aguda” (pos. Minberg, sen. Mendelson, Berman).

Lista nr. 30 — Sjonistyczny komitet wyborczy (Dr. Rosenblatt, Waks, Blaler).

Lista nr. 31 — Żydowski blok gospodarczy — (Jakób Eisner, Wolman, Ulinow).

Lista nr. 32 — „Komitet lokatorów i sublokatorów” (D. Pawłowski, Wojciechowski, Chudy).

## 1400 protokołów sporządziły lotne komisje sanitarne w powiecie łódzkim.

Łódź, 30 września. Inspekcja sanitarna w powiecie łódzkim należycie zorganizowana pracuje intensywnie.

We wszystkich miasteczkach i osadach wyłonione zostały specjalne komisje, przy czem nie pominięto również i wioski, gdzie obowiązek przestrzegania czystości spoczywa

w rękach wójtów i sołtysów.

Komisje wiejskie pozostają pod kontrolą komisji powiatowych. Dotąd sporządzono ogółem

1400 protokołów

za antysanitarny stan posesyji oraz ukarano dotychczas kilkaset osób.

„Oczyszczanie” powiatu łódzkiego wre więc w całej pełni.

## 30 złotych gotówką

za uwagę i przechowanie numeru „Łódzk. Echa Wieczornego”

Ci Czytelnicy, którzy w ostatnim numerze „Echa” na stronicy 5-tej w tytule u góry zamieścili:

„Nie zaglądam do cudzej portmonetki”

zauważyli umyślną zmianę:

„Nie wglądam do cudzej portmonetki”

czyli zamienione słowo:

„zaglądam” na „wglądam”

zgotują się dzisiaj lub jutro do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godz. 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam

30 złotych gotówką.

Numer premjowy ważny jest w ciągu dwóch dni po dacie ukazania się numeru.

Codziennie wkładamy kilkanaście numerów premjowych do pakietu.

Przy zgłaszaniu się po nagrodę należy przedkładać numer z umyślnym błędem oraz drugi numer z tego samego dnia bez tego błędu, czyli normalny.

Błędy zecerańskie wspólnie całemu nakładowi są nieważne.

Sto trzydziestą otrzymania premję w kwocie 30 złotych otrzymała

p. Władysława Darczyńska,

uczennica szkoły powszechnej nr. 53, zamieszkała przy ul. Łągiewskiej 13.

Numer „Echa” kupiony na Bałuckim Rynku.

—:—



# Nowe teorie w kryminalistyce.

## Nie czyn powinien rozstrzygać o stopniu winy — lecz wrodzone skłonności człowieka.

Kwestja przestępczości i jej objawy bardziej niż kiedykolwiek nurtuje umysły uczonych kryminologów, poczuwających się do odpowiedzialności przed społeczeństwem za sprawiedliwe, czyli zgodne ze stopniem winy wyroki sądowe, którym epoka nasza tak szczerze, niestety, szafować musi!

Jednocześnie prawie zabierają głos w tej bolączce społecznej dwaj słynni kryminolodzy: prof. dr. Adolf Lenz, dziekan jurystycznego fakultetu w Gracu, twórca i pionier jednej z najmłodszych nauk — biologii kryminalistycznej słynny francuski kryminalista Edmund Locard, kierownik technicznego laboratorium policyjnego w Lugdunie, który dzięki swej głębokiej wiedzy naukowej i niezwyklej bystrości umysłu na nazwę francuskiego Sherlocka Holmes'a sobie zasłużył.

Prof. Lenz jest rzecznikiem poglądu, że ciało i duch stanowią jedność nierozłączną, przyczem oba te składniki człowieka oddziaływują na siebie wzajemnie. Doszedł zaś do przekonania tego na podstawie długoletn. studiów nad przestępcami w więzieniu karnym Gracu i wiedeńskim sądzie okręgowym.

Duch i ciało razem tworzą daną indywidualność, która znów ulega rozlicznym wpływom zewnętrznym.

Przestępstwo zaś jest wynikiem indywidualności, jego sprawcy. Dlatego to nie czyn jest miarodajny, który w dwóch pozornie identycznych wypadkach może mieć błędną różnicę przyczyn, ale osoba sprawcy.

Zadaniem biologii kryminalnej zatem jest zbadanie tych właściwości, które do karalnych czynów usposabiają.

Z tego punktu wychodząc, prof. Lenz stworzył wysoce ciekawą teorię o budowie człowieka w ogóle: dzieli tęś życia ludzkiego na trzy wielkie dziedziny: człowiecze „ja”, człowiecza seksualność oraz społeczność.

Dla zbadania wpływu światła zewnętrznego na jednostki występne prof. Lenz zaprowadził w domach karnych dla przestępców kwestjonariusze, rodzaj „curriculum vitae” obejmujące życiorys przestępcy od najwcześniejszego dzieciństwa, przyczem uwzględnione są stosunki w domu rodzic-

ów, szkole, okres dojrzalsiści płciowej, seksualność, życie zawodowe, przeszłość kryminalna, wpływ poprzednich kar i t. p.

Otrzymane odpowiedzi uzupełniane są przez informacje rodziny, przyjaciół, władz charakterystykę przodków, a przedewszystkiem przez opis ciała przestępcy wraz z jego fotografją. Wysoce ciekawe są wnioski, które prof. Lenz z tatuowania naprzykład wyciąga:

„Zauważyłem u włóczęgów — pisze — że z prawdziwym upodobaniem tatuują sobie symbole przwrotnicze (kwiaty, motyle i t. d.). U seksualnych zaś przestępców można często napotkać nagie kobiece postacie.

Osobnicy o wygórowanej miłości własnej lub próżności tatuują sobie jako symbol serce z własnymi inicjałami lub malpa ze zwierciadłem; agresywne jednostki — szylki i t. d.”

Jak tylko dowiedzionem zostanie, że indywidualność przestępcy jest dla wydania sądu o przestępstwie miarodajna, wypadnie prawdopodobnie większa część prawa karnego

poddać gruntownej rewizji i postępowanie karne odpowiednio dostosować.

Tyle prof. Lenz. Edmund Locard zaś w świeżo wydanej książce p. t. „Przestępstwo i przestępcy” rozpatruje głównie przestępstwa dokonywane przez hipnotyzerów, media, wróżbiarzy i wróżbiarki oraz inne występnie usposobione indywidualia, które dla samych nieczystych celów posługują się płaszczykiem okultystycznej nauki.

Locardowi chodzi o rozstrzygnięcie pytania, czy można narzucić zahipnotyzowanej osobie

wykonanie ciężkiego przestępstwa. Zagadnienie to — pisze Locard — nie jest dotychczas ostatecznie rozwiązane. Według obecnego stanu badań można naogół twierdzić, że hipnotyzer nie może nakłonić do przestępstwa indywidualium nieskłonnych do występku.

Oto przykład: Pewna osoba została zahipnotyzowana, magnetyzer wcisnął jej nóż z masy papierowej do ręki, polecając jej jednego z obecnych nim przebieć. Zahipnotyzowana osoba wykonała rozkaz

### Humor zagraniczny. Nad przepaścią.



On: — Auto niech trochę odpocznie, a my tymczasem napijemy się po kielszku whisky.

W. D.

## Tajemnicza blondynka.

Stojący, po ukończeniu przygotowań, oddali się cichym krokiem, zostawiając Henryka de Vanneuse, chwilowego gościa państwa Pardoux, pogrążonego w kontemplacji. Wychylony przez otwarte okno, podziwiał urok nocy majowej, jedną z tych nocy, jakby stworzonych do słów i marzeń najsmielszych.

Wreszcie zamknął okno, zapalił światło i rozejrzał się za przyborami do pisania.

Pochylony nad papierem zanurzył się głęboko, wreszcie zaczął pisać:

Zamek Ecurettes, 8 maja.

Droga moja Mamol!

Piszę słów kilka, aby Cię uspokoić. — Dojechałem szczęśliwie i od trzech godzin jestem gościem zamku Ecurettes.

Państwo Pardoux przyjęli mnie entuzjastycznie; zwiadałem z nimi park i pałac, aż do suteryn. Bądź spokojna; nie szczędziłem pochwał, ani zachwytu i mogę Cię zapewnić, że byłem w tym wypadku zupełnie szczerzy, bo siedząca ich jest, dozwolę wspomnieć. Nie przedstawiono mi dotąd pannie Pardoux, dla której jedynie odbyłem daleką podróż z Chatlerault i którą, zawsze skłonna do optymistycznej iluzji, nazywałem już w myśli swoją córką, swoją kochaną córką... Nie chciałbym sprawić Ci zawodu, ale przygotuj się, Mateczko, na rozczarowanie. Jest prawie pewne, że nie tylko nie nazwiesz jej swoją córką, ale, prawdopodobnie, nie poznasz jej wcale, gdyż jestem usilnie zdecydowany wyjechać stąd już jutro. Jutro rano otrząsnę pył z obuwiu na progu tych nowobogackich...

Panna Pardoux najwidoczniej nie tak dawno opuściła swe miejsce za kontuarem, gdzie królowała wraz z matką i w świecie, w obliczu kogoś, kto mógłby wydać o niej

sąd, czuje się niepewną. Wyobrażam ją sobie zresztą, jako typową parweniuzkę, za rozumiałą i głupią.

Nowe wydarzenie (nie miej, proszę, złych nadziei). Posłuchaj, Koło trzeciej po południu, błądząc po korytarzu, przechodziłem około drzwi uchylonych i posłyszałem hałas, dobrze mi znany, hałas maszyny do pisania, wprawionej w ruch przez niebывале zrzęzne palce. Zawahałem się na chwilę, ale demon ciekawości kazał mi zajrzeć za próg tajemniczej komnaty. Pochylona nad maszyną, siedziała młoda, delikatna blondynka w skromnej, granatowej sukience, wykończonyj bieli kolnierzyka, pisząc biegle na maszynie. Zaskoczony, zapomniałem o niedelikatności mego postępk; do rzeczywiśności przywołały mnie dopiero oczy, skierowane na mnie ze szczerem zdziwieniem. Musiałem mieć zabawną minę, gdyż tajemnicza blondynka wybuchnęła jasnym, srebrzystym śmiechem, w którym drgała cała jej niefrasobliwa młodość.

— Proszę mi darować, że przerwałem pani pracę, ale zdumienie moje nie ma granic. To biuro i ta maszyna do pisania w ścianach pałacu Ecurettes...

— Niema nic naturalniejszego, gdyż pan Pardoux zajmuje się dotąd interesami na wielką skalę, i, jak pan widzi, muszę wykończyć cały ten stos listów przed upływem dwóch godzin.

— Rodzice pani są gdzieś daleko?

— Nie, wracam do nich codziennie wieczorem; ale jednak duchowo czuję się zupełnie osamotnioną.

Turkot paluszków, puszczonej w ruch był mi nieomylnym wskaźnikiem, że audjencja skończona.

Chciałem wyjechać, ale państwo Pardoux tak serdecznie zatrzymywali mnie. — Skierowałem swe kroki w południowych godzinach do tajemniczego korytarza i znajdując drzwi uchylone, jak dnia poprzedniego, nie mogłem powstrzymać się od wtarg-

nięcia do przybytku pracy mojej przygodnej znajomej.

— To pan?! — rzekła z uśmiechem.

Tym razem dobrowolnie przerwała na chwilę zawiła gimnastykę swych biegłych paluszków, a po chwili czar jej najmiłszej rozmowy pochłonął mnie tak wyłącznie, że zapomniałem o całym świecie.

O zgrozo! Panna Pardoux wraca jutro wieczorem. Skromność rodziców każe im wydać wspaniały bal z prawdziwą iluminacją, której celem jest napewno rzucenie od powiednich refleksów na żółtą cerę i niezgrabną figurę jedynaczki.

Dzisiaj wieczorem spotkałem znów moją stenotypistkę. Zapytałem ją o imię, na co odpowiedziała mi chłodno:

— Panna Pardoux będzie tu dzisiaj wieczorem! Chce pokazać się panu po raz pierwszy, strojna we wszystkie swoje klejnoty. Wierzy, że w ten sposób zdobędzie pana łatwiej.

— Ależ nie pragnę poznać ani panny Pardoux, ani jej klejnotów! — odrzekłem porywczo. — Zresztą, nie będę miał szczęścia poznać jej, gdyż nieodwołalnie odjeżdżam za chwilę.

Musiła odczuć, że decyzja moja jest nieodwołalna, bo zbladła i zmieszala się nie na żarty.

— Nie chcę jej widzieć, nie chcę jej poznać i nie będę kochał nigdy nikogo innego, prócz pani, jeżeli zgodzisz się na to! — dodałem, tracąc głowę i chwytając ją w objęcia. Na te słowa wyrwała się i uciekla długim korytarzem prosto do parku. Pobiegłem za nią i, gdy dopadłem ją, zdyszany, musiałem zatrzymać prawie siłą, aby jej powiedzieć: „Moje życie jest w pani rączkach! Wyczuła głęboką prawdę słów wypowiedzianych, bo nie uciekała więcej, a spojrzala mi w oczy głęboko i szczerze.

— Powtórz mi pan to przy pannie Pardoux na balu?

natychmiast. Skoro jednak magnetyzer zamiast nieszkodliwej broni papierowej dał swemu medium prawdziwy sztylet do ręki, medium wzięło broń, podeszło do wybranej ofiary, podniosło rękę do ciosu i nagle — zatrzymało się,

opuściło rękę w dół, podniosło ją i znów opuściło. Kiedy zaś hipnotyzer nalegał na wykonanie zlecenia, medium zemdlało.

Zdawałoby się zatem, że kontrola sumienia i samowiedzy w hipnotycznym stanie nawet wystarcza dla powstrzymania od zbrodni. Ale dzieje kryminalogji z lat ostatnich zarejestrowały jeden wypadek, który się poglądowi temu sprzeciwia. Bohaterem tego kryminalnego wypadku był młody człowiek Henryk Chambige, chorobliwy poeta i mistyk. Poznał pewnego dnia młodą meżatkę, matkę dwojga dzieci, panią Gey, w której się od pierwszego wejrzenia zakochał. Chcąc zwalczyć niedozwolone uczucie Chambige wyjechał z tego miasta, udając się w długą podróż. Naprawdę jednak!

miłość zwyciężyła.

powrócił i pewnego dnia w czasie nieobecności męża, odwiedził ukochaną. Udał się czekał przed bramą. Usłyszał nagle dwa wystrzały. Zaalarmowana policja wyważywszy drzwi znalazła zwłoki pani Gey i mordercę Henryka Chambige z dwiema kulami w głowie. Rany jednak nie były śmiertelne.

Policyjne i sądowe śledztwo nie było w stanie ostatecznie rozwiązać zagadki dramatu tego Chambige twierdził, że madame Gey dobrowolnie się z nim do willi udała i że się na wspólną śmierć zgodziła. Świadczenia krewnych jednakże przeczyły temu: niemożliwe jest — utrzymywali — aby tak religijna kobieta, jak pani Gey, która dla Chambige'a nie prócz współczucia nie żywiła w sercu, w awanturę miłosną się wdała i zgodę na śmierć we dwoje wyrazić miała. Władze śledcze podejrzewały, że Chambige zahipnotyzował swoją ofiarę. Pod wpływem hipnotycznego przymusu pojechała

ze swym uwodzicielem

do willi i zgodziła się na podwójne samobójstwo.

Chambige został skazany na siedem lat domu karnego i ostatecznie przez prezydenta republiki ułaskawiony.

Tragedja pani Gey, jest jedynym wypadkiem kryminalnym lat ostatnich we Francji, przy rozpatrywaniu którego sąd francuski uznał za dowiedzioną hipotezę hipnotycznego przymusu do czynów w skutki wielkiej wagi brzemiennych.

— Powtórz to pani tysiąc razy i przy kim tylko pani zażąda.

— Pan poda mi ramię wobec wszystkich?

— Wobec wszystkich, przysięgam. I w obliczu panny Pardoux obwołamy nasze zaręczyny.

— Mam pańskie przyrzeczenie — rzekła.

Jak ci opowiedzieć o tem, co dalej zaśzło? W jakie to ująć słowa? Kocham i żenię się z panną Pardoux, najsmielszą i najbardziej uroczą z kobiet, jakie znajdują się na ziemi... Cały świat uśmiecha się do mnie.

A ta druga? — zapytasz — ta druga, którą kochałem i której imienia nie znam nawet. Jest to historia niebywała, a przytem da się ująć w kilku słowach.

Koło dziesiątej, gdy orkiestra zaczęła grać pierwszego waleca, wchodziłem do biura, w którym ujrzałem ją po raz pierwszy. Oczekiwała tam na mnie w skromnej sukience z jasnego woalu, usianej drobnymi różyczkami. Była prześliczna. „Czekałam na pana” — rzekła z prostotą. Wyciągnęła do mnie rączki i poszliśmy razem naprzeciw przeznaczeniu. Drzwi od salonu otworzyły się przed nami naścieżaj. Państwo Pardoux zdawali się wyczekiwać naszego ukazania się. Od czego zacząć? Jak im wyjaśnić całą sprawę? Ale moje wzruszenie trwało krótko. Pan Pardoux zbliżył się do nas wraz z małżonką:

— Ach, proszę pana! ona zawsze była taka: robiła wszystko inaczej, niż inni ludzie!

Zaczynałem budzić się z oszalamiającego snu.

To Klara Pardoux, która chciała być kochaną dla siebie samej. Jak bardzo ją rozumiem. Pobieramy się za miesiąc, za kilka dni przywiozę ci, Mateczko tę, którą mi już dzisiaj wolno nazwać „moją”.



## Towarzyszki marynarzy w jednym z największych portów świata.

Buenos Aires jest jednym z trzech największych portów na świecie. Na krańcach portu znajduje się dzielnica zwana La Boca, gdzie przystają wyłącznie okręty towarowe, ładujące lub wyładujące „brudny towar”, to jest węgiel, oleje, mięso, ryby, owoce i t. d. Przykry odór zgnilizny miesza się z wyciewami morza, wytwarzając szczególną nieznośną woń.

Tłumy brudnych ludzi, różnych ras i narodowości zapełniają wąskie ulice tej dzielnicy.

Co krok nęci przechodnia jakiś bar dancing, music-hall, wrzaskliwe reklamy drażnią oczy i uszy, a dźwięki wszelakiego rodzaju instrumentów świadczą, iż ludzie nie tracą czasu, ale hulają bez względu na porę dnia i nocy.

La Boca jest miejscem rozrywek marynarzy, którzy po wielotygodniowym pobycie na morzu przychodzą tu użyć zabawy. Nieznana jest więc tam „godzina policyjna”. Lokale otwarte są bez przerwy i nigdy nie kończy się hulanka. Liczne posterunki policyjne czuwają nad utrzymaniem w ryzach tego

miedzynarodowego tłumu, który nie łatwo daje się nagiąć do ładu. Niema dnia, aby z ciemnych nor La Boci nie wywleczonego dwu lub trzech trupów, ofiar alkoholu, noża lub broni.

Nikt jednak nie zwraca na to uwagi, że przed chwila padła ugodzona kulą i kasa dziewczyna, że kulis chiński przebił nożem murzyna; zaledwie wrzucono skrwawione ciało do wozu sanitarnego, już huczy jazz-band i podrygują w tańcu parujące alkoholem ciała.

Wśród tego piekła rozpusty królują kobieci — Astarte.

Kto nie zwiedził dzielnicy portowej w Buenos Aires, nie może mieć pojęcia co znaczy upadła kobieta.

Wszystkie opisy są zbyt blade, aby przedstawić grozę upodlenia i zezwierzęcenia duszy człowieka. To nie ludzie, ale fantastyczne jakieś wdm, przeżarte alkoholem, kokainą i opium. Twarze ich pokryte szminką, oczy fawone gorączką, ruchy zmęczone, a usta wabią przymuszonymi uśmiechami.

Istoty te stanowią atrakcję La Boci, do nich to tęsknią marynarze. Strach pomyśleć, iż główny kontyngent tych służebnie rozpusty dostarcza Polska.

Następnie Rumunja, Węgry i południowa Rosja.

Eksport z Polski jest prawdopodobnie największy, skoro w narzeczu miejscowym w La Boca każda z marynarskich towarzyszek nazywa się „Polka”.

Isimie jakiegoś nieokreślonego bliżej związku między oteklaniem rozpusty a ghetami polskich miasteczek, skoro do dziś dnia najbliższej dopływają tam „obywatelki polskie”.

### Noszę futro ze szczura!

#### Nowe źródło poważnego dochodu.

Po łsach srebrnych, skunksach, bobrach i innych zwierzętach futerkowych których hodowla rozwija się coraz bardziej w Europie, przyszła też kolej na kanadyjskie szczury piżmowe, wiodące życie w wodzie na podobieństwo bobrów i wyder.

We Francji propaguje hodowlę tych zwierząt znany hodowca i rzeczoznawca G. P. d'Agneaux, zaprzeczając twierdzeniu, jakoby futro aklimatyzowanych w Europie kanadyjskich szczurów piżmowych traciło na wartości. Również nieprawdziwym ma być twierdzenie, że szczury piżmowe wyrządzają

wielkie szkody wśród ryb.

Wszyscy myślą, którzy połowili na szczury piżmowe w Austrii, gdzie zwierzątka te sprowadzone niegdyś dla hodowli, rozmnóżły się znacznie przez niedbalstwo tego, który je sprowadził, oświadczają zgodnie, że nie znaleźli w żołądkach szczurów upolowanych szczątków, które mogłyby wskazywać, że zwierzęta te żywią się rybami.

A polieważ hodowla szczurów piżmowych nie jest trudna lub kosztowna, mogła by zatem stanowić źródło poważnego dochodu.

zwabione przez różne biura i zawodowych handlarzy.

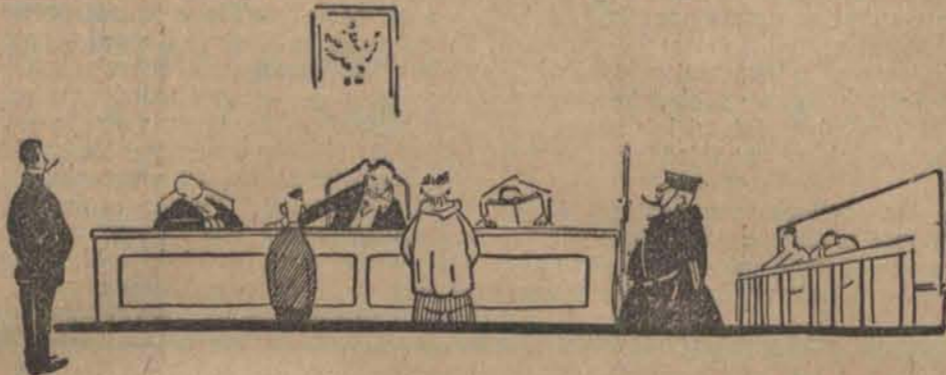
Rok życia w La Boca wystarcza zupełnie, by z młodej istoty stała się mądzkara ludzka.

Nieszczęśliwej ulicznicy nie wolno spoczywać. Służyć musi do tej chwili, aż stanie się wstrętną dla

najwładniejszego nawet nędzarza.

Wtedy wolno jej skoczyć z tany w głębie, wolno połknąć truciznę lub prosić kłóściwego jakiegoś zbroja o pchnięcie nożem w serce. Z La Boca już się nie powraca.

#### Krótceki sądowe.



## Adorator eleganckich łodzianek.

### Brat nieszczęśliwej siostry.

Gedajla Cymerman, z zawodu szewc-kamasznik był obywatelem miasta Łęczycy, gdzie posiadał swój warsztat skromny, coprawda przynoszący jednakże pewne do chody mogące wystarczyć na utrzymanie. Gedajla miał lat 23 i był kawalerem, przy czym odczuwał w sposób dotkliwy brak żony i gospodyni. Postanowił tedy popełnić to szaleństwo, któremu na imię zawarcie małżeństwa.

Był też w Łęczycy stary krawiec, posiadający córkę Rózię. Dziewczyna lat osiemnastu, niezbyt urodziwa, posiadająca natomiast wiele zalet zewnętrznych, a co najważniejsza posag w postaci 200 dolarów w gotówce, przysłanych jej przez krewnych z Ameryki, wydała się Cymermanowi dość ponętą partją. Stary krawiec krzywił się coprawda na myśl o tem, że tak posażna panna, jak córka jego, wyjdzie za jakiegoś tam łapserdaka kamasznika, wreszcie jednak zgodził się na ślub tembardziej że Rózia oddawna już kochała się w bardzo przystojnym Gedalji Cymermanie.

Jakoż odbyło się wkrótce wesele, po którym młodzi małżonkowie wyjechali w podróż poślubną do Łodzi, gdzie zresztą Gedajla zamierzał założyć sobie warsztat. Jakoż znalazł sobie odpowiedni lokal przy ulicy Brzezińskiej na Placu Kościelnym, a więc w punkcie nader dogodnym i zaczął pracować.

Pani Rózia czuła się szczęśliwą, zwłaszcza, że kłibi jej zaczęła przyjmować kształty świadczące o tem, że w odpowiednim czasie rodzina Cymermanów powiększy się o jedną jeszcze osobę. Byłoby wszystko ułożone się jaknajlepiej, gdyby nie fatalny wpływ jaki Łódź wywarła na młodego żonkosia.

Jeszcze w Łęczycy miał Gedajla opinię donzuaną, nie tedy dziwnego, że widok tylu pięknych niewiast na ulicach Łodzi zupełnie mu w głowie przewrócił. Własna żona wydała mu się jakimś małomiejkiem czupiradłem, imponowały mu natomiast uszmiłkowane elegackie łodzianeczki.

Wreszcie znalazł sobie jakąś dziewczynkę lżejszej konduity na ulicy Franciszkańskiej i dla niej żonę swą całkowicie zaniedbał.

Naiwna Rózia nie podejrzewała zrazu męża o jakiegokolwiek zdrożne postępowanie. Ulegając jego namowom wyjechała do Łęczycy, aby u rodziców odbyć połów.

Na to właśnie czekał Gedajla. W czasie nieobecności żony sprzedał mieszkanie i warsztat wraz z urządzeniem i sprowadził się do swej kochanki. Można więc sobie wyobrazić rozpacz żony, gdy wraz z nowonarodzonym potomkiem wróciła do domu i nie zastała męża ani mieszkania, lecz sklepik kolonialny, a w nim obcych zgola ludzi.

Z płaczem wróciła do Łęczycy i opowiedziała rodzinie swej o strasznej krzywdzie, którą wyrządził jej niewierny małżonek.

## MODLĘ SIĘ I PŁACZĘ!

### Mało znane zawody.

Kilka dni temu w Wiedniu aresztowano za żebractwo pewną starszkę. Przed sądem zapytano ją, czemu się trudniła.

— Jestem „lamentierweib (placzka) — odpowiedziała.

— I to ma być zawód?

— spytał zdziwiony sędzia.

— A czemu by nie? — wytłomaczyła stara. Jestem zależna od gminy żydowskiej i wypełniam to, co mi każe.

— A cóż takiego wam rozkazuje ta gmina żydowska?

— Płakać... bo zdarza się bardzo często dziś, panie prezydencie, że ludzie biorący

udział w pogrzebie okazują zbyt wielką obojętność. Jeżeli więc gmina zauważy, że publiczność

nie okazuje widocznego żalu po nieboszczyku, posyła po mnie... a ja się modlę i płaczę.

— A czemu nie pracujecie?

— O Boże wszystkich bogów — wybuchnęła stara — czyż to nie jest praca? Od 25 już lat modlę się i lamentuję na zamówienie, to jeszcze za mało?

70-letnia starszka uwolniono.

Dziwny zawód, ale czy takich zawodów mało na świecie? Tajemnicą np. jest, że kilka czelgich niewiast żyje sobie w Wiedniu w doskonałych warunkach... wymyślając

filonia dla noworodków.

Nazywają je „specjalistki imienne”. Nie jest bowiem rzadkością, że gdy urodzi się dziecko, rodzice są w kłopotach lub niezgodni ze sobą w sprawie wyboru imienia. — Wówczas zanoszą się małżeństwo

„specjalistki imiennej”,

która baq, stwierdza barwę oczek, kształt noska, informuje się o stanowisku społecznym rodziców i wybiera imię dla małego stworzone, zapewniając, że to imię tylko nadaje się i że ono przyniesie mu szczęście w życiu. Stalej taryfy, jak się zdaje, nie ma... lecz każdą ofiarę powyżej 50 szylingów przyjmuje się z podziękowaniem.

## Wielki mityng garsonek.

### Opołatkowanie łysych.

Ojcowie miasta Eisenach, nie wiedząc jakim sposobem zasilili pustą kasę, urządzili nałożyć odatek

a wszystkie „bubikopy”,

czyli fryzury damskie a la garconne. Uchwalała tawywolała łatwo zrozumiałe oburzenie wszystkich pań i panien z Eisenach, które zebrały się na wielki mityng. Tam uchwały, że skoro już gmina potrzebuje pieniędzy i nie widzi innego sposobu, jak wzbogacenia się na głowach swych obywateli, jako podatki

wszystkich łysych, gdyż ci najmniej wydają na fryzjera. Uchwalała zykała aprobatę ojców miasta, mimo, iż wielu z nich padnie ofiarą tego postanowienia.

## Trzy duety wielkiego kompozytora.

### Nieznany szczegół z życia Rossini'ego.

Tygodnik francuski „Comedia” opowiada nieznane szczegóły z życia wielkiego kompozytora włoskiego Rossini'ego.

Rossini był ogromnym „leniuchem”, ale gdy zabrał się do pracy, to pracował z nadzwyczajną łatwością.

Pewnego dnia, leżąc jeszcze w łóżku, zaczął pisać duet i już był na ukończeniu pracy, gdy kartka zapisana wysunęła mu się z pod reki i spadła na podłogę.

Zmierzywszy okiem przestrzeń, dzieliła go od kartki i zamiarkowawszy, że musiałby wstać z łóżka, aby kartkę podnieść, mistrz ziewnął i

napisał drugi duet.

Tymczasem do pokoju muzyka wszedł jeden z jego przyjaciół i podniósł duet leżący na podłodze. Wówczas Rossini podał mu i drugi duet napisany, a zniecierpliwiony tem, że przyjaciel długo czyta podane sobie nuty, schwył trzecią kartkę i napisał

## Ukarana kapiyśnica.

### Zerwany kontakt.

Niezwykły wyrok, odbierający śpiewaczkę jej nazwisko sceniczne, wydał — jak donoszą z Turynu do „Westminster Gazette” — sąd turynski.

Tamtejszo śpiewaczka kabaretowa, Ida Bluetie, zawarła z impresariem Flandrą kontrakt, na mocy którego zobowiązała się występować tylko

za jego pośrednictwem do r. 1930. przy czym zgodziła się na klauzule, że w razie zerwania kontraktu nie wolno jej nigdzie występować pod nazwą Idy Bluetie do powyższego terminu.

sał trzech duet, poczem wszystkie trzy

posłał do przepisania.

nie zadając sobie nawet trudu przejrzenia jeszcze tekstu.

Każdy z tych trzech duetów posiadał swoje piękności i żaden z nich nie przypominał innych!

Rossini wiedział, czego wymaga publiczność to też do utworów swoich wprowadzał, zwłaszcza na ich zakończenie barwne, ho wpadające w ucho ozdoby, których powodzenia był pewien. Aby jednak sumienie swe artystyczne uspokoić, dodawał na marginesie takich ustępów wyrazy: „Più caglom?” — co znaczy mniej więcej, nieco osłabione:

„Dla idiotów!”

Zadną chyba z muzyków nie odznaczał się pod tym względem jaka szczerością, jak twórca „Cyrulka Sewińskiego”.



## Dzień w Łodzi.



### Pilnuj swej walizki, jak oka w głowie! Sasiad z przeciwka.

W dniu wczorajszym pan Józef Wacht, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Miedzianej nr. 1, wycapał poglądem z Piotrkowa. W przebiegu prócz niego siedział jeszcze jakiś mężczyzna. Znużony monotonnym stukaniem kół, Wacht wyjął notes i zaczął coś tam w nim pisać. Czynność tę obserwował przez gazetę sasiad o wyglądzie do syć podejrzliwym. Pociąg zbliżał się do Łodzi. W pewnej chwili pan W. schował notes, przygotował swą walizkę i wyszedł do ubikacji. W tym czasie nieznajomy chwycił jego

walizkę, palto i kapelusz i znikł z przedziału. Pan W. po powrocie zauważył kradzież i ruszył w poszukiwaniu. Zatrzymał już do każdego wagonu, lecz poszukiwane go nie znalazł.

Na dworcu łódzkim poszkodowany zameldował o kradzieży na posterunku policji. Zarządzono poszukiwania, lecz i te nie dały żadnego skutku. Złodziej prawdopodobnie wyskoczył z pociągu pod miastem. Poszkodowany stratę oblicza na sumę 450 złotych.

### Kino RESURSA Kilińskiego Nr. 123.

#### DZIŚ — HRABINA MARICA

Najczarowniejsza z operetek p/g. niemiernych melodii Energha Kalniana. Najpromienniejszy film ostatniej produkcji: gdy kobieta pragnie miłości, a mężczyzna milionów.

Mistrzowskie kreacje czołowej trójki artystów europejskich HARRY LIEPKE, BIOŻANI GIBSON, ERNEST BEREBEST.

Nad program: Wspaniała komedia w 2-ach aktach.

Następny program: Na strunach zmysłów

Uwaga! Ceny miejsc: W dni powszednie Balkon 80 gr. I m. 70. II m. 50 III m. 40 gr. W soboty, i święta. Balkon 80 gr. I m. 70. II m. 50 III m. 40 gr. Paster-partout w niedziele i święta nieważne.

## Więc przepijmy naszej babci domek mały! Łoże zamożnego wieśniaka.

W dniu wczorajszym około godziny 12 wieczorem ulicą Przedzainiana szedł jakiś mężczyzna. Widocznie był pijany gdyż śpiewał na cały głos. W pewnej chwili potknąwszy się o coś upadł. Próbował się podnieść, lecz gdy zawiodły go siły, zaklął pod nosem i ułożywszy się wygodnie w ścieku ulicznym zasnął.

Nad ranem dopiero jeden z przechodzących policjantów spostrzegł leżącego mężczyznę. Zapach alkoholu przekonał

posterunkowego że ma do czynienia z pijakiem, wobec czego zbudził śpiącego i ułożywszy go w dorożce, odwiózł do najbliższego komisariatu policji. Zwołaniem Bachusa okazał się mieszkaniec wsi Widzawa 29 letni Bolesław Krzyżanowski, zamożny kolonista.

Krzyżanowskiego, po spisaniu odpowiedniego protokołu za opilstwo zatrzymanego w areszcie do czasu zupełnego wytrzeźwienia.

## 11-ta czy 23-cia? Nowy pomysł kieszonkowca.

Wczoraj wieczorem do wracającego do domu ulicą Nowo - Zarzewską Franciszka Skorupy, zamieszkałego przy ulicy Rzgowskiej, podszedł przyzwyczajony ubrany mężczyzna i uchylivszy kapelusz zapytał o godzinę.

Skorupa wydobyl srebrny zegarek bez łańcuszka i powiedział, że dochodzi już jedenasta. — Nieznajomy roześmiał się i rzekł:

— E, pan się myli. Teraz jest godzina 23-cia.

— Nie rozumiem, o co panu chodzi — odpowiedział wzruszywszy ramionami. — Skorupa bowiem nie rozumiał się na tem. Wówczas nieznajomy wziął zegarek z rąk

Skorupy i zaczął mu tłumaczyć, jak urzędowo liczą czas. Skorupa słuchał, słuchał i kiwał od czasu do czasu głową ze zdumienia.

W pewnej chwili „nauczyciel” pchnął go silnie i zaczął uciekać. Poszkodowany puścił się za nim w pościg, lecz nie znajomy zdążył ukryć się pomiędzy straganami pobliskiego rynku.

Po bezowocnym poszukiwaniu zbiega Skorupa poszedł do komisariatu policji i zameldował, że

o godzinie 23-ciej złodziej skradł mu zegarek wartości 50-ciu złotych.

## Niebezpieczne ewolucje na rowerze.

### Pijany cyklista.

22-letni Jusek Rozensztajn, zamieszkały przy ulicy Zeromskiego 32, podpłił sobie należycie i

wsiadł na rower.

W alejach obok koszar 28 pułku Strzelców Kaniowskich Rozensztajn postanowił zrobić kilka niebezpiecznych ewolucji na rowerze. Skierowawszy zatem stalowego rumaka w aleje zaczął okrązać

wskazalce ósemek drzewa.

Jechał coraz szybciej, pochylony nisko nad kierownicą roweru.

W pewnej chwili zauważył policjanta. Bojąc się protokołu za jazdę po chodniku, zaczął solidnie pracować nogami. Uciekając zapomniał jednakże o skupieniu uwagi i całą siłą wpadł na drzewo. Rower przyst w drobne kawałeczki. Rozensztajn rozciął sobie głowę.

Lekarz pogotowia ratunkowego po nacięciu opatrunku odwiózł pokaleczonego cyklistę do domu. Przedtem jednak policjant sporządził mu protokół za nieprzepisaną jazdę.

## Panienka z lilipucim pieskiem.

Wczoraj wieczorem Wilhelm Kornacki, kieszonkowiec bez stałego miejsca zamieszkania znalazł się na ulicy Piotrkowskiej

dla dwóch powodów:

po pierwsze chciał zażyć spaceru, a następnie coś niecoś zarobić. Taki to już był Kornacki, że pięknie łączył z pożytecz-

nem. W pewnej chwili kieszonkowiec zwrok swój zatrzymał na przechodzącej panience, która niosła

elegancką torebkę,

nie myśląc o niej zupełnie. Cała uwaga panienki skupiona była na piesku, wielkości piści, którego pieściła na rękach. Kornacki poszedł jej śladem, a kiedy skre-

## Bez chleba i pieniędzy. Nieludscy przechodnie.

20-letnia Helena Jaskółowska, służąca, bez stałego miejsca zamieszkania, straciła przed paru miesiącami pracę. Próżno poszukiwała nowego zajęcia.

Kiedy zrozumiała, że nie nie wskóra, zaczęła sprzedawać swe rzeczy, aby mieć pieniądze na życie.

Po spieniężeniu swych nierzachomości Jaskółowska znalazła się w oplakanych warunkach. Waleśała się po ulicach, próżno usiłując wyzbierać choć kilka groszy na kawałek chleba. Wszyscy jej odmawiali.

— Młoda! Nie chce się jej pracować! — rzucano za nią. Słowa te smagały ją nieczem bicz. Zniechęcona do życia postanowiła targnąć się na swe życie, lecz w ostatniej chwili

zrezygnowała z tego zamiaru.

Wczoraj wieczorem głód zmógł ją i przy zbiegu ulicy Gdańskiej i Alei i Mają padła z wycieńczenia. Do nieprzytomnej zewezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który po udzieleniu pomocy odwiózł Jaskółowską do szpitala przy Zbior ni Miejskiej.

### KINO Dom Ludowy ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!

#### „Czarny Orzeł”

W roli głównej najpiękniejszy artysta świata

Rudolf Valentino

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

cia w ulicę Karola, przystąpił do „pracy”. Podbiegł do idącej i ostrożnie szczy rykiem zaczął przecinać

pasek podtrzymujący torebkę.

Złodzieja zwachał jednakże lilipuci piesek i zaczął ujadać. Panienka wszczęła alarm a wtedy złodziej rzucił się do ucieczki unosząc ze sobą sakiewkę. Krzyk poszkodowanej zrobił swoje. Przechodnie

Kornackiego ujeli

i oddali w ręce przywołanego posterunkowego.

Pechowego kieszonkowca przesłano wraz z odpowiednim protokołem do dyspozycji władz sądowych.

## BLASCO IBANEZ. 36) WROGOWIE KOBIETY.

Powieść.

Przekład autoryzowany.

Ale nie: jechałam aby spotkać mojego matca, mojego Jurka, najbrzdół w Londynie, potem w New-Yorku. Mogłam tam mieszkać, bawić się tą żywą lalką, która rosła codziennie... Czy pamiętasz ten wieczór, gdy zaprosiłam cie na obiad? Wracalam właśnie z takiej podróży, a jednak przypomniał sobie wszystkie głupstwa jakie mó wila. Miałam się za Wenere, porównywałam się do Heleny, przechodzącej przed „lalką starców”. I chcac bez skrupułów oddać się mój uczuciom macie- teryjskim, wciąż przypominałam swe ubóstwienie siebie. Helena też miała dzieci i ludzie dla niej się zabijali! Macierzyństwo nie było żadna abdykacja ani dekadencja. Mogłam pozostać piękna i pożądana godna jak inne, po wypadku, który uważałam za fatalny. I życie moje poszło dalej swym trybem. Ach! gdy myślę, że czasem skracałam czas, który mogłam mu poświęcić... To mój najstraszniejszy wyrzut. Zasluguje na litęć, Michał.

Podczas, gdy słuchał jej słów, Michała dreczyla uparta myśl.

Ton jego głosu był ten sam i zdradzał ciekawość wroga, niechęć zaczepną.

— Nie wiem tego i nie troszczę się o to. Inne kobiety, w podobnym wypadku przypisują ojcostwo mężczyźnie, który najsilniej je zajął. Nie wybrałam nikogo w swych wspomnieniach. Wszyscy są jednacy, wszyscy zapomniani. Syn mój do mnie, jedynie do mnie należy.

Zapadła długa cisza.

— Pewnego dnia, przybывая do New Yorku zrobiłam straszne odkrycie — ciągnęła dalej. Jerzy mój był prawie tak duży, jak ja, silny był i wyglądał na mężczyznę, pomimo swych lat jedenastu. Wstyd mi pomyśleć o tem lecz znienawidziłam go. Wenus mogła mieć syna, skoro ten syn po został wiecznie dzieckiem i w ciągu stu- letci zachował się jak rozkoszne maleństwo, które ubierać można wedle swej fantazji, które jest dumą i zabawką matek. Ale mój! Z tą budową olbrzyma, z ogromnymi rękami i twarzą poważną postarzała mie będzie przed czasem: zatrzymać go przy sobie, byłoby abdykacją, wyrzeczeniem się młodości. Dla siebie — zrobiłam to jednak: przez lat kilka, tylko posyłałam mu pieniądze na wychowanie. Niestety! jakże drogo dziś płace za ten egoizm!

Umilkła na kilka chwil, aby osuszyć no we łzy, które paliły jej powieki i zmieniły głos.

— Przybył do Paryża w chwili najmniej spodziewanej. Zaczę przyjaćiel, zajmujący się jego wychowaniem w Ameryce umarł. Pierwszym moim odruchem było niezadowolenie i niemal gniew. Znajdowałam się w obecności mężczyzny, pomimo, że liczył zaledwo szesnaście lat. Jaki! więc trzeba będzie pożegnać młodość: zmienić całe swe życie z racji tego intruza?... Ale coś w głębi mojej przeskoczyło mi powziąć okrutne postanowienie odesłania go z powrotem zagranicę lub umieszczenia w Paryżu w internacie. Przyzwyczaiłam się szybko do jego obecności. Potrzebowałam widzieć go u siebie. Zdawało mi się, że życie moje przy nim nabierało pogody, radości tajnej i głębokiej, których istnienia nie domyślałam się nawet. Ty nie umiesz domyśleć się tego, Michał, choćbym ci tłumaczyła, to nie zrozumiesz. Przysięgam ci, że to była najnijsza epoka w mem życiu. Niema miłości, która by można z tą porównać. Byliśmy tak do- brymi towarzyszami!... Nagle wydało mi się, że jestem w jego wieku, a może nawet młodsza. Jerzy ze swą mądrością przed- wczesną, dawał mi rady, a ja mu byłam posłuszną, jak siostrzyczka młodsza. Pozwa- lał swej mamusi wciągnąć się w świat przyjemności i elegancji, który go ośnie- wał po życiu surowym przy boku wyma- gającego wychowawcy. Z dumą opierałam

się na jego ramieniu, śmiejąc się z jego ko- mentarzy. Ile razy tańczyliśmy w roku po- przedzającym wojnę i nikt nie domyślał się rodzaju stosunków, jakie nas łączyły.

Wielu z mych dawnych adoratorów za zdrośnie uczuwały wspomnienia przeszłości i prześladowali mnie nadskakiwaniem. Jurek mój groził mi ze śmiechem: „Mamusiu, jestem zazdrosny!... Chciał, aby matka jego nie zwracała uwagi żadnego mężczyzny, aby pozostała całkowicie jego. Innym razem ja protestowałam. Podchwytywałam spojrzenia żądzy pełne wielu kobiet, w niego wlepione: zaborcze wyzwania tych, które młodsze ode mnie, uważały że mają prawo mi go odebrać. A on był taki miłutki, tak kpił wraz ze mną z namiętności, które wzbudzał i opowiadał mi o tych, o których nie wiedział... Nie znasz może tego młodego pokolenia, które gdzie. Zdaje się z innego ciała i z innej krwi urobione. Nasze pokolenie jest ostatniem, które mi- łość wzięło na serio, które nadało jej ol- brzymie znaczenie i zrobiło zeń główną ży- cia treść. Syna mego zajmowała jedna ko- bieta: jego matka własna. Poza nią istnia- ły dla niego tylko sporty, auta, aeroplany.. Wszyscy ci chłopcy niewinni i ślni, zdawa- li się przeczuwać los swój..

d. c. u.



# Szkolne Kasy Oszczędności.

## Dlaczego nie mamy w szkołach takiej „instytucji”?

### Doniosłe znaczenie wychowawcze oraz gospodarcze.

Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę społeczeństwa łódzkiego na potrzebę wpa-  
niania w nieletnia młodzież obowiązku i po-  
trzeby oszczędzania. Najbardziej nadają-  
cym się terenem do wywieńnięcia wpływu  
w tym kierunku jest szkoła.  
Jednak teren ten jest u nas zupełnie niewy-  
zyskany.

Odbywają się wprawdzie w szkołach  
od czasu do czasu dorywcze, zgóry pole-  
cane akcje, których celem jest wpojenie w  
dziecko zmysłu oszczędności, niema jed-  
nak stałego systematycznego bodźca. A  
przycieć byłoby to pożądane zarówno ze  
względów natury ekonomiczno-gospodarczej,  
jak również czysto pedagogicznej.

W ważnej tej kwestii otrzymujemy na-  
stępujące pismo ze sfer łódzkiego nauczy-  
cielstwa:

Corocznie liczne zastępy młodzieży wstę-  
pują do szkoły, aby zdobyć wiedzę, która  
tak bardzo potrzebna jest człowiekowi w  
życiu. Szkoła nie tylko kształci i rozwija u-  
mysł dziecka, ale uczy także poznawać to,  
co jest pięknie i szlachetne, zaprawia do tru-  
dnego wypełniania obowiązków.

Jednym ze środków, zmierzających do  
osiągnięcia wskazanych sobie celów, były  
by szkolne Kasy Oszczędności. Instytucje  
te dotychczas

#### mało jeszcze są u nas doceniane

zarówno przez kierownictwa szkół, jak i  
samo społeczeństwo, mimo, że dziś mamy  
wszelkie warunki po temu, aby położyć  
szczególny nacisk na ten tak ważny czyn-  
nik wychowawczy wśród młodzieży.

Przyzwyczajanie dziecka do oszczędno-  
ści jest zadaniem rodziny i szkoły. Rodzice  
przedewszystkiem muszą rozumieć i do-  
ceniać znaczenie „Szkolnych Kas Oszczęd-  
ności” jako czynnika wychowawczego. —  
muszą iść za wskazaniem szkoły. Zaś  
przy każdej szkole winna być organizo-  
wana Szkolna Kasa Oszczędności. Dzieci,  
otrzymując od rodziców lub innych osób  
jakiejkolwiek pieniądze winny choć część  
ich zaoszczędzić. Kasa musi przyjmować  
i ak najniższe kwoty.

Nie chodzi tu bowiem o wysokość sumy  
pieniędzy. Szkolna kasa prowadzi ścisły  
rachunek drobnych tych kwot, a po pew-  
nym czasie, np. co miesiąc winna lokować  
zebrane pieniądze w jednym z przeznaczo-  
nych ku temu urzędów, np. w PKO.

Ileż to okazji dzieci mają do zaoszczę-  
dzenia choćby kilku groszy. Sam z rado-  
ścią patrzyłem, jak po założeniu kasy szkol-  
nej dzieci przynosiły oszczędności czy to  
przy okazji zakupu książek i materiałów  
piśmiennych na początku roku szkolnego,  
jako pozostałość od kupna, czy przy jakich  
kolwiek innych okazjach. Dziecko już tych  
pieniędzy nie wydało na łakocie.

również czyniąc zakupy, już tak kieruje  
żeby rzeczy zbędnych, bez których może  
się obejść, nie kupić.

Naprawdę — wdrażamy tym sposo-  
bem młodzieży

#### do rozsądnego życia.

Niektórzy rodzice mają zwyczaj nagra-  
dzania dzieci za dobre postępy w nauce.  
Wówczas dzieci nie marnują otrzymano-  
nych pieniędzy, lecz chętnie składają je  
w Kasie Oszczędności.

Nie wliczamy tu wszystkich możli-  
wych okazji, jak np. imieniny, święta, i  
te, które w ciągu roku szkolnego dają dzie-  
ciom możliwość zaoszczędzenia pieniędzy.  
Dzieci cieszą się książkami wkładowymi  
i zaoszczędzonymi pieniędzmi. Znam du-  
żo dzieci, które proszą rodziców, aby nie  
kupowali im żadnych podarków w posta-  
ci cukierków lub ciastek, ale pieniądze te  
wkładali im do Szkolnej Kasy Oszczędno-  
ści. Drobne kwoty groszowe, ale stałe  
oszczędzane, gromadzą z czasem

#### znaczne sumy,

które mogą mieć duże znaczenie nie tylko  
dla tego, który zaoszczędził, ale i dla  
społeczeństwa.

Oprócz oszczędzania t. zw. przypadko-  
wego, o którym mówiłem wyżej, wskaza-  
ne byłoby

#### oszczędzanie systematyczne.

Ten drugi sposób oszczędzania uza-  
leżniony jest w dużej mierze od rodziców.  
Jeżeli rodzice doceniają znaczenie idei  
Szkolnej Kasy Oszczędności, wtedy mie-  
sięcznie wyznaczają dziecku pewną kwotę  
do kasy.

Tak np. oszczędzając 5 groszy dzien-  
nie na 9 proc.,

otrzyma ono po roku 18 zł. 75 groszy.  
A jeżeli dziecko chodzi do szkoły po-  
wszechnej 7 lat, to po wyjściu ze szkoły  
otrzyma ono 174 zł. 60 gr. wraz z odset-  
kami. Jeżeli dalej oszczędza, to po 15 la-  
tach ma 567 zł. 50 gr. Na takie drobne su-  
my (miesięcznie 1 zł.—1 zł. 50 gr.) każdy  
człowiek, nawet najbiedniejszy, może się  
zdołać. Trzeba tylko rozumieć i chcieć.

Oszczędzanie tylko początkowo napo-  
tyka na pewne trudności. Kiedy jednak

przełamie się pierwsze lody, wtedy czło-  
wiek prędzej przyzwyczaja się do obcho-  
dzenia się bez rozmaitych zbędnych wy-  
datków.

Takie przewyciężanie nałogów o-  
gromnie hartuje wolę człowieka i urabia  
dzielny charakter, albowiem oszczędność  
winna być ciągła i trwała. Nie powinna  
być wynikiem jednorazowego poświęce-  
nia ale musi stać się

drugą naturą człowieka.

(f)

### Wyjaśnił.



**Kazio:** — Tatusiu, dzisiaj byłem pierwszym w klasie...  
**Ojciec:** — Co ty mówisz?  
**Kazio:** — ...który dostał jedynkę od profesora.

## Śmierć czyha na dzieci i dorosłych.

### Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 30. 9. — W ciągu dnia wczorajsze-  
go kronika miejskiego pogotowia zanoto-  
wała następujące wypadki:

Około godziny 10 wieczorem na Placu  
Reymonta pod koła tramwaju  
wpadł młody mężczyzna.

Motorowy zbyt późno zatrzymał wagon  
Wydobyto go z pod kół okaleczonego i  
przeniesiono do ambulatorium przy fabryce  
Geyera. Zawezwany lekarz mieisk. po-  
gotowia ratunkowego stwierdził u nie-  
szczęśliwego wstrząs mózgu i odwiózł go  
do szpitala przy ulicy Drewnowskiej. Ofi-  
rą wypadku okazał się 18-letni Jan Janasz  
kiewicz, robotnik zamieszkały w Chojnach  
przy ulicy Wójtowskiej nr. 20.  
Stan jego jest bardzo ciężki.

Przed domem przy ulicy Rzgowskiej  
82 wpadła pod tramwaj

4-letnia Apolonja Nych,  
córka robotnicy, zamieszkała przy ulicy  
Kaplicznej 10. Dzięki przytomności umy-

ślu motorowego, który w ostatniej chwili  
wagon zatrzymał, dziewczynka uniknęła  
niechybnej śmierci.

Policja odniosła lekkie okaleczenia cia-  
ła. Lekarz pogotowia ratunkowego pozos-  
tawił ją na miejscu.

Na ulicy Podleśnej dostał się pod ko-  
ła wozu około 14-letni chłopiec. Odniósł  
złamanie prawej nogi w okolicy podudzia.  
Lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunk-  
ku odwiózł go do szpitala.

Nazwiska chłopca nieustalono.  
Woznica pociągów został do odpo-  
wiedzialności sądowej.

Dzisiaj rano za torem kolejowym na  
Rokietu otruła się kwasem solnym około  
30-letnia kobieta. Nieprzytomna odwiózł  
lekarz pogotowia Kasy Chorych do szpi-  
tala miejskiego w Radogoszczu. Nazwi-  
ska desperatki narazie nieustalono. Stan  
jej jest bardzo ciężki.

## Strzały do ojca i siebie.

### Zbrodnia zwyrodniałego syna.

Z Jarantowicz (Pomorze) donoszą:  
W dniu dzisiejszym około godziny 6 rano  
wybuchła gwałtowna sprzeczka pomiędzy  
ojcem Bartłojem Staroniem, lat 53, a  
synem jego 30-letnim Michałem, w której  
następstwie syn Michał pokaleczył ojca w  
okrutny sposób.

Następnie udał się do mieszkania i stam-  
tąd prawdopodobnie zabrawszy rewolwer,  
powrócił do ojca pozostającego na podwór-  
zu i oddał do niego kilka strzałów, z któ-  
rych

jeden ugodził ojca w prawy bok.  
Dokonawszy tej zbrodni, wyrodny syn  
udał się na strych domostwa, gdzie znajdo-  
wały się różne palne materiały i tam je  
podpał. Potem wrócił na podwórze, gdzie  
strzelił kilka razy do siebie.

Po tych strasznych czynach ranni udzie-  
lili sobie

wzajemnie pierwszego opatrunku.  
Zaalarmowani sąsiedzi sprowadzili leka-  
rza. Również w tym czasie do płonącego  
gospodarstwa Staroniów przybyła straż po-  
żarna z Jarantowicz.

Staroniowie pochodzą z Kongresówki.  
Do Jarantowicz sprowadzili się z Gnienio-  
wic, pow. sandomierski w roku 1922 i na-  
byli tu

18-morgowe gospodarstwo  
od Niemca Bartla. Bartłojem Staroń pra-  
cował długi czas w Ameryce, gdzie za cię-  
żko zapracowany grosz pragnął zabezpie-  
czyć byt wyrodnego syna i innych dzieci,  
z których najmłodsze liczy 18 lat.

Na dawnym gospodarstwie Staronia w  
Sandomierskiem osiedli z woli ojca córka i  
jeden z synów, dwudziestoletni Marcin. —  
W Jarantowiczach natomiast osiedli przy  
rodzicach wyrodny syn Michał i najmłod-

## Dwaj bandyci napadli na trzy niewiasty.

### Eupem ich padły 32 złote.

Z Częstochowy donoszą:  
Wczoraj wieczorem zdarzył się wy-  
padek rabunku z bronią w rękę.

Powracające z jarmarku w Często-  
chowie trzy wieśniaczki o godz. 7 wiecz.  
w lesie pod wsią Wygwizdów, zostały  
napadnięte przez dwóch bandytów,  
którzy

pod groźbą rewolwerów  
zrabowali: Słaboszowej, Pietrzykowskiej  
i Grzywnie 32 zł. gotówką oraz drobne  
sprawunki z jarmarku, wartości około  
100 zł.

Powiadomiony o napadzie Urząd Śled-  
czy w Częstochowie wszczął energiczne  
dochodzenie, celem wytropienia i ujęcia  
bandytów.

## Przedśmiertne listy kelnera.

### Strzał w gabinecie restauracyjnym.

Z Lublina donoszą:

Wczoraj przed godziną 12 w nocy po-  
zbawił się życia wystrzałem z rewolweru,  
skierowanym

#### prosto w serce

kelner restauracji hotelu „Victoria” Tade-  
usz Wójcik, lat około dwudziestu kilku.

Samobójca zamknął się w jednym z ga-  
binetów.

Po pewnej chwili wszedł do gabinetu je-  
den z jego kolegów, a ujrawszy rewolwer  
w rękę kelnera — krzyknął: „Tadzio, co ro-  
bisz”. Padł strzał, trysnęła krew — śmierć  
nastąpiła momentalnie.

Na stole pozostawił samobójca trzy kart-  
ki. Pierwsza treści następującej: „Proszę  
odebrać moje rachunki, które mi się  
należą u gości”.

Podpis. Druga: „Proszę napisać do ojca, że  
może przyjechać na mój pogrzeb, który od-  
będzie się dnia 29 września”. Podpis Trze-  
cia kartka: „W dniu twoich imienin ginę”.

Samobójca pracował w restauracji „Vi-  
ctoria” od dwóch lat. W portfelu znajdo-  
wał się plik listów, m. in. do jakiejś drogiej  
Ziuni.

Z treści pozostawionych listów wynika  
że mamy tu do czynienia z jakąś  
tragedją miłosną,

która z powodu dość sporej ilości dowo-  
dów zostanie zapewne wkrótce wyświetlo-  
na.

## Rozbudowa Gdyni.

Wczoraj odbyło się w Gdyni posiedze-  
nie komisji międzyministerjalnej dla rozbu-  
dowy portu w Gdyni. Na posiedzeniu tem  
wysunięto sprawę

#### zastosowania ulg,

przewidzianych w rozporządzeniu Prezy-  
denta Rzeczypospolitej o popieraniu roz-  
woju miasta Gdyni. Następnie zajmowano  
się sprawą zbędnych urządzeń emigracyj-  
nych w Gdyni oraz sprawą połączenia o-  
bozu emigracyjnego z portem i dworcem  
kolejowym.

Komisja wysłuchała następnie referatu  
inż. Pomianowskiego ze Lwowa o urzą-  
dzeniu wodociągu i kanalizacji w Gdyni i  
przyjęła do wiadomości wypracowany  
przez niego projekt. Roboty w tej dziedzi-  
nie mają się rozpocząć

#### na wiosnę roku przyszłego.

Dalej omawiano sprawę wyznaczenia  
terenu dla potrzeb przemysłowych oraz  
stwierdzono konieczność wprowadzenia  
ulg taryfowych kolejowych na dowóz do  
Gdyni

#### artykułów budowlanych.

Sprawa połączenia szosą objazdową  
Gdyni z Oksywią zbliża się do sfinalizo-  
wania. W końcu komisja stwierdziła bardzo  
dotądnie postępy robót budowlanych tak  
w porcie, jak i w mieście Gdyni.

szy Julian. Nie od rzeczy będzie wspom-  
nieć tu, że Michał niedawno temu za bój-  
kę z ojcem był skazany

#### na 3 miesiące więzienia.

Karę tę odsiedział w lecie r. b.  
Sąsiedzi, którzy zbiegli się na ratunek  
płonących zabudowań byli napastowani  
przez Michała

strzelającego do nich  
i broniącego przystępu do pożaru.

Z całego zabudowania ocalała przed  
ogniem jedynie stodoła.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy  
stan zdrowia syna — zbrodniarza jest bez-  
nadziejny. Natomiast stan ojca nie jest gro-  
źny.



**SPORT.**

**Polska — Węgry.**

**Międzynarodowy mecz w piłkę nożną.**

C-S) Jak się dowiadujemy, w dniu 23 października odbędzie się w Krakowie międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Polski i Węgier. Drużyna polsko nie wystąpi niestety

w najsilniejszym składzie, gdyż brak będzie graczy kilku klubów ligowych, które w tym dniu rozgrywały mecze o mistrzostwo.

**Wszyscy protestują.**

**Sprawa meczu Polonii z Ruchem.**

C-S) Polska Liga Piłki Nożnej ostatnio uwzględniła protest Polonii w sprawie meczu z Ruchem (2:6); wskutek zbyt późnego zgłoszenia Kiełbasy przyznano Polonii 2 punkty i stosunek bramek 3:0. Wobec tego rozstrzygnięcia tabela ligowa uległa pewnej zmianie, a mianowicie: 1) Wisła 23 gry 37 pkt., 2) IFK 21 gier 30 pkt., 3) Pogon 21 gier 26 pkt., 4) Warta 21 gier 23 pkt., 5) ŁKS 23 gry 22 pkt., 6) Legia 22 gry 22 pkt., 7) Turysta 20 gier 21 pkt., 8) Ruch 21 gier 20 pkt., 9) TKS 22 gry 20 pkt., 10) Polonia 20 gier 19 pkt., 11) Czar

ni 22 gry 19 pkt., 12) Hasmona 21 gier 19 pkt., 13) Warszawianka 21 gier 12 pkt., 14) Jutrzenka 22 gry 10 pkt. W najbliższych dniach rozpatrywany będzie drugi protest Polonii, a mianowicie w sprawie umiędzianienia przez Ligę meczu Polonia — ŁKS (2:1) — mecz ten obecnie nie jest w tabeli wykazany. Do Ligii nadeszły jeszcze protesty Pogoni w sprawie meczu z Wartą (1:2), Legii w sprawie meczu z Czarnymi (1:2), IFK z Wisłą (0:2), Polonii z Pogonią (1:3).

**Ruch na kortach tenisowych.**

**Przed nowym zwycięstwem łodzian.**

C-S) Mecz tenisowy z serii rozgrywek o międzyklubowe mistrzostwo Polski pomiędzy łódzkim LTK a AZS Poznań przyniósł, jak wiadomo, zwycięstwo łodzianom w stosunku 5:2. Podczas tego meczu Wormińskiemu udało się pokonać mi-

strza Polski Stolarowa w stosunku 9:7, 6:3. Finał o międzyklubowe mistrzostwo Polski rozegrany zostanie w najbliższym czasie pomiędzy AZS Kraków a łódzk. LTK.

**Cracovia ma grać w Wiedniu.**

**Emocjonujące zawody.**

C-S) Donoszą nam z Krakowa, iż w dniach 10 i 11 listopada r. b. Cracovia roz-

egra dwa mecze w Wiedniu z Florisdorfem i Brigitenauer.

**Górny Śląsk — Wrocław.**

**Otwarcie stadionu w Królewskiej Hucie.**

C-S) W nadchodzącą niedzielę, dnia 2 października rozegrany zostanie we Wrocławiu mecz międzymiastowy Górny Śląsk — Wrocław. Tego samego dnia od-

będzie się, w Królewskiej Hucie mecz Górny Śląsk — Kraków na otwarcie stadionu śląskiego w Królewskiej Hucie.

**Sędziowie łódzcy w Warszawie i Poznaniu.**

C-S) W najbliższą niedzielę wyjeżdżają do Warszawy p. Piotrowski na sędzi-

wanie zawodów Legia — IFK, do Poznania zaś p. Hanke na zawody Warta — TKS

**Ceny rynków łódzkich.**

W dniu dzisiejszym ceny artykułów spożywczych na rynkach łódzkich kształtowały się następująco:

**Nabiał:** kilogram masła osekowego 5.60 — 6.00 do 6.20; kilogram masła śmietankowego 6.30 do 6 i pół zł.; jajka od 2.70 — 2.90 do 3 zł.; za pierwszy gatunek jaj tak zwanych wybieranych płacono do 3.10 za tuciel; jajka skrzynkowe 2.70 — 2.80; litr śmietany słodkiej 2 i pół zł. do 2.70; litr śmietany kwaśnej (zbieranej) do 3 zł.; kilogram twarogu 1 i pół zł. do 1.70; kilogram sera 1.80 — 2.00 do 2.20; litr mleka 40 do 45 groszy.

**Drób:** kura 5.00 — 7.00 do 8 i pół zł.; kureczki 2.50 — 3.00 do 4 zł. za sztukę; kaczka od 3 i pół — 5.00 — 6.00 do 7 zł.; geś 8 do 10 zł.; indyk 10 do 11 i pół zł.

**Ziemniaki:** kilogram ziemniaków 12 do 14 gr.; za korzec (100 kilogramów) ziemniaków od 9 i pół do 10 i pół zł.; kilogram cebuli 35 — 40 gr.

**Ogrodoznica:** klg. szczywów 70 do 80 gr.; klg. szpinaku 90 gr. do 1 zł.; pecezek marchwi 5 do 8 gr.; pecezek buraków 5 do 10 gr.; pecezek cebuli 10 — 15 gr.; kilogram fasoli 70 gr. do 1 zł.; kilogram grochu polnego (straczk) 70 — 85 gr.; klg. bobru 50 do 60 gr.; klg. dyni 25 — 35 gr.; główka kapusty zwykłej od 10 do 25 gr.; główka kapusty włoskiej 10 do 30 gr.; ogórki gruntowe do kłuszenia od 1 i pół do 3 zł. za kopę, kalafior od 30 do 70 gr. za sztukę; klg. pomidorów 35 do 45 gr.; po-

midory w hurcie płacono od 4 do 5 zł. za pud.

**Owoce:** (cena za 1 kilogram) jabłka kompotowe od 20 do 40 gr.; jabłka do jedzenia 40 — 60 — 1.00 do 1 i pół zł.; gruszki od 30 — 60 do 1.20; śliwki węgierki) 60 — 70 do 75 gr.; litr borówek od 80 gr. do 1 zł.

Za koszyczek grzybków do marynowania (borowików) od 2 i pół do 4 zł.; koszyczek rydłów 4 do 5 zł.; litr grzybków do jedzenia od 30 do 60 gr.; sznureczek grzybków suszonych od 1.20 do 1 i pół zł.

Ruch na rynkach duży.

**Produkcja płynnego węgla**

**na wielką skalę.**

W czasie wynalezienia silników spalinowych mało kto zapewne przypuszczał, iż jest to nie tylko potężna zdobycz techniki, lecz jednocześnie czynnik, który przez

**zwiększenie popytu**

na benzynę i powstałe stąd zmiany w gospodarce naftowej — zaważy na całości kształcie stosunków międzynarodowych, jak to ma dziś miejsce.

Tak samo i teraz nie zdajemy sobie na ogół sprawy z tego,

**iz stojmy wobec faktu,**

który zmieni, być może już w bliskiej przyszłości, oblicze polityki światowej.

**Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.**

**NOTOWANIA ZŁOTEGO**

Londyn za 1 funt szterl. 43.50. Za 100 złotych: Zurych 58, Berlin wypłaty telegraficzne na Warszawę 46.85 — 47.05, na Poznań 46.87 i pół — 47.07 i pół, Gdańsk 57.57 — 57.71, wypłaty telegraficzne na Warszawę 57.52 — 57.66. Wiedeń czek 79.03 — 79.31.

**GIELDY ZAGRANICZNE.**

Londyn. Nowy Jork 4.86 45/64, Holandia 12.13 3/4, Francja 124.02, Belgja 34.93 i pół, Włochy 89.17, Niemcy 20.44 5/8, Szwajcaria 25.24 1/8, Szwecja 18.09 1/4, Norwegja 18.44 i pół, Helsingfors 193, Praga 164.18, Wiedeń 34.51, Warszawa 43.50. Paryż. Londyn 124.02, Nowy Jork 25.48, Szwajcaria 491, Warszawa 284.50.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.57 — 57.71, czek na Londyn 25.06, telegraficzne wypłaty na: Berlin 122.65 — 122.85, Warszawę 57.52 — 57.66.

Zurych. Paryż 20.35, Londyn 25.24 i pół, Nowy Jork 5.18 5/8, Berlin 123.45, Wiedeń 73.15, Warszawa 58, Bukareszt 3.23.

Nowy Jork. Dewizy. Tendencja wzmacniająca się: Londyn za 1 f. szterl. 4.86 i pół Londyn weksle 60-dniowe (bankowe) 4.82 3/16, weksle na okaziciela (handlowe) 4.82 1/8. Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 3.92 i pół, Berlin 23.81.

**BAWELNA.**

Nowy Jork, 29 września. Dowóz do portów Atlantyku i Goltu 45.000, wewnątrz kraju 11.000, wywóz do Anglii 9.000, na kontynent 24.000. Loco 21.55, październik 21.03, listopad 21.17, grudzień 21.32 — 36, styczeń 21.38 — 41, marzec 21.72 — 74, maj 21.87 — 88, lipiec — 21.77 — 80, listopad 21.55 — 55.

Liverpool, 29 września. Havas. Notowania początkowe: październik 11.48, styczeń 11.62, marzec 11.65, maj 11.67.

Notowania końcowe: wrzesień 11.43, październik 11.43, listopad 11.45, grudzień 11.51, styczeń 11.56, luty 11.56, marzec 11.60, kwiecień 11.59, maj 11.62, czerwiec 11.58, lipiec 11.56, sierpień 11.45.

Brema, 29 września. Bawelna amerykańska 23.90 centów dolarowych za lbs.

**CENY ZBOŻA NIECO NIŻSZE.**

Warszawa, 30. 9. — Transakcje na Gieldzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. Warszawa. Pszenica pomorska 48.50 — kongresowa (52.00 — 51.25), Żyto kongresowe (116) (40.00 — 39.75), Jęczmień pomorski na kaszę (40.25), — na kaszę (40.25 — 40.00). Otręby żytnie (2275). Obrót 410 tonn. Zaobserwowane zwiększone. Żyto i pszenica cokolwiek słabiej.

**Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.**

Prócz drobnej zwyżki Paryża oraz słabszej tendencji dla Holandji i Szwajcarii pozostałe dewizy utrzymane. Obroty były większe. Zapotrzebowanie zostało pokryte przez Bank Polski, który płacił nadal utrzymane kursy, a więc 8,91 za przekazy i 8,88 za gotówkę. Dolar w prywatnych obrotach 8,91 pięć ósmych. Złotem obroty małe przy tendencji słabszej 4,72 — 4,72,5. Obliczeniowy kurs 100 złotych w zlocie określono na 172,30.

były 8 proc. miejskie i 4 i pół proc. ziemskie. W dziale obligacji panuje w dalszym ciągu cisza i niechęć do zawierania transakcji.

**GWALTOWNA ZNIŻKA AKCYJ.**

W związku z niepowodzeniem rokowań pożyczkowych, od samego rana panowała tendencja wybitnie zniżkowa, przyczem wymieniano tylko kursy w żądaniu, nieokreślano zaś zupełnie kursów w placeniu, tak, że materiał ulokować było trudno. Klientela prywatna udzieliła bankom dużo zleceń na sprzedaż, co przyczyniło się do tem większego zachwiania kursów. Kullsa mogła się przeto łatwo pokryć i z dużym zyskiem zakupić materiał na ultimo. Na samem zebraniu panował duży ruch.

W grupie bankowej poważna stratę poniósł Bank Polski ofiarowany głównie przez banki, jako zlecenia klientom na sprzedaż, utrzymał się Bank Dyskontowy, pozostałe zaś straciły w mniejszym stopniu na kursie.

**MAŁE ZAINTERESOWANIE PAPIERAMI PROCENTOWEMI.**

Z papierów państwowych mimo ogólnej bałsy na rynku akcyjnym w dalszym ciągu mocno kształtowała się 5 proc. Pożyczka Dolarowa oraz 5 proc. Konwersyjna, co tłumaczyć należy wzrostem zainteresowania ze strony kulis i publiczności papierami procentowymi w związku ze słabą tendencją w dziale akcyjnym. Z listów zastawnych utrzymały się 8 proc. ziemskie oraz prowincjonalne, słabsze zaś

**Centrala Handlowa Związku Spółdzielni.**

Z Warszawy donoszą: W tych dniach odbyło się w Związku Spółdzielni polskich zebranie organizacyjne centrali handlowej, przekształconej z dotychczasowego sekretariatu związku, mającej charakter spółdzielni. Działalność centrali rozpo-

cznie się jeszcze w roku bieżącym. Zadaniem nowej spółdzielni jest dostarczanie spółdzielcom związkowym i kolegom rolniczym maszyn i narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych, węgla i innych materiałów opałowych oraz wszelkiego rodzaju artykułów masowych.

**Zaostrzenie konfliktu zarobkowego w górnictwie.**

Katowice, 30. 9. — Konflikt zarobkowy w górnolaskim przemyśle węglowym rozstrzygnięty został orzeczeniem komisji arbitrażowej, podwyższającym płace górników. Tem samem zdawało się, że możliwość dalszych komplikacji w naszym przemyśle węglowym jest usunięta. Tymczasem wyłania się nowa trudność.

Oto bowiem przemysłowcy Zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego, których arbitraż nie objął, uzależnili podwyżkę płac od przyznania im przez rząd

**podwyżki cen węgla.**

Wczoraj zebrał się wydział wykonawczy Centralnego Związku Górników (organizacji zawodowej, pozostającej pod wpływem PPS), na którym zajmowano się tą sprawą. Wydział wykonawczy uchwalił rezolucję, w której protestuje przeciwko uzależnieniu podwyżek płac robotniczych od uzyskania przez przemysłowców zezwolenia na wyższą cenę węgla i zaznacza, że robotnicy, nie mając wpływu na kalkulację, a przeto na kształtowanie się cen węgla,

**nie mogą być wciągani do konfliktu**

pomiędzy rządem a przemysłem. W końcu wydział Związku Górników poleca ogólnym sekretarzom przygotować robotników do ewentualnej walki strajkowej o wyższą płac.



# Dokąd pójdziemy wieczorem?

**Wystawa malarstwa rzeźby grafiki. Czytelnia audycje radiofoniczne.**

**GALERIA SZUKI MIEJSKA W ŁÓDZI**

(Park im. Sienkiewicza.)  
Otwarta od godz. 10 rano do 23 w.

**BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.**  
Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front 1-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

**POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 89).** Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 9-ej wieczór.

**TOWARZYSTWO „WIEDZA”,** ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

**MUZEUW MIEJSKIE (Piotrkowska 91).** Dział: etnograficzno-histeryczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

**Miejski Kinematograf Oświatowy — Koło udręki (La Roue).**  
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

**„Apollo” — „Bezdomna”**

**„Casino” — „Biała niewolnica”**  
Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10, 8 i 10 wiecz.

**„Czary” — Niemy oskarżyciel**  
Początek o g. 3.30 w sobotę i niedzielę o 12.30.

**„Corso” — Klejnot królewski**  
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

**„Dom Ludowy” — „Czarny Orzeł”**  
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po pol.

**Grand-Kino — Mizaż.**  
Wysęp artystyczno-kabarefowe.

**„Imperial” — „Syn słońca”**

**„Luna” — Grobowiec miłości (Dagfin)**  
Początek seansów: 4-ta, 6-ta, 8-ma, 10-ta.

**„Nowości” — Idziemy do wyborów.**

**„Odeon” — Klejnot królewski**

**„Resursa” — „Hrabina Mariza”**  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

**„Splendid” — Blaski i nędze życia.**  
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

**Spółdzielnia Pracowników Państwowych**  
Ona, moja jedyna.  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

### NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 29), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), P. Ilnickiego i Cymmera (Wólczajska 37), Leinwebera (Plac Wolności 2), J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80).

### TEATR MIEJSKI.

Dzisiejsza premiera „Kredowego koła” będzie drugą po inauguracji sensacją artystyczną sezonu. Znana baśń chińska o kredowym kole w prze pięknej transkrypcji poetyckiej wybitnego poety niemieckiego Klabunda otrzyma niezwykle bogata i efektowna, mieniąca się tysiącami barw i odcieni oprawa, zarówno dekoracyjna, jak kostiumowa — dzieło artysty malarza K. Mackiewicz. Reżyserkie opracowanie Konstantego Tatarakiewicza, który w utworach tego typu niejednokrotnie już dawał dowody wielkiej pomysłowości i wybitnego smaku artystycznego. W rolach głównych panie: Irena Horecka, Karolina Lubieńska oraz pp. Franciszek Brodniewicz, Kazimierz Klowski i Jerzy Woskowski, w innych rolach W. Jakubińska, F. Korzeńska, B. Sławińska, Z. Tatarakiewiczówna, J. Chodecki, D. Damiński, K. Fabisiak, W. Gurynowicz, J. Lubicz-Lisowski, K. Łabędzki, M. Szacki, J. Winawer.

Część muzyczną kompozycji L. Scheffera przygotował Z. Białostocki, część taneczna (w akcie 1-ym) p. J. Hryniewicka. Początek o godz. 8 m. 30 wiecz.

Jutro w sobotę, dwa przedstawienia: o godz. 4 dla młodzieży szkolnej „Książę Niezłomny”; wieczorem po raz drugi „Kredowe koło”.

### „JAŚ I MAŁGOSIA” W TEATRZE MIEJSKIM.

Zainteresowanie tem przedstawieniem operowym dla dzieci, jak było do przewidzenia. Jest wielkie. Nasi miłośnicy nie mogą się już doczekać niedzielnego poranku, aby śledzić z zapartym oddechem za losami Jasia i Małgosi. Piękna oprawa bajki w dekoracjach Teatru Miejskiego, do skonała gra artystów, udział w pantomimie ucznie szkoły rytmiki i plastyki H. Krukowskiej i Boruńskiej, chóru żeńskiego i orkiestry symfonicznej pod ogólnym kierownictwem muzycznym Teodora Rydera wróża przedstawieniu wielki artystyczny sukces. Pozostałe bilety po cenach bardzo przystępnych do nabycia w cukierni p. B. Gostomskiego, ul. Piotrkowska 76.

### TEATR POPULARNY

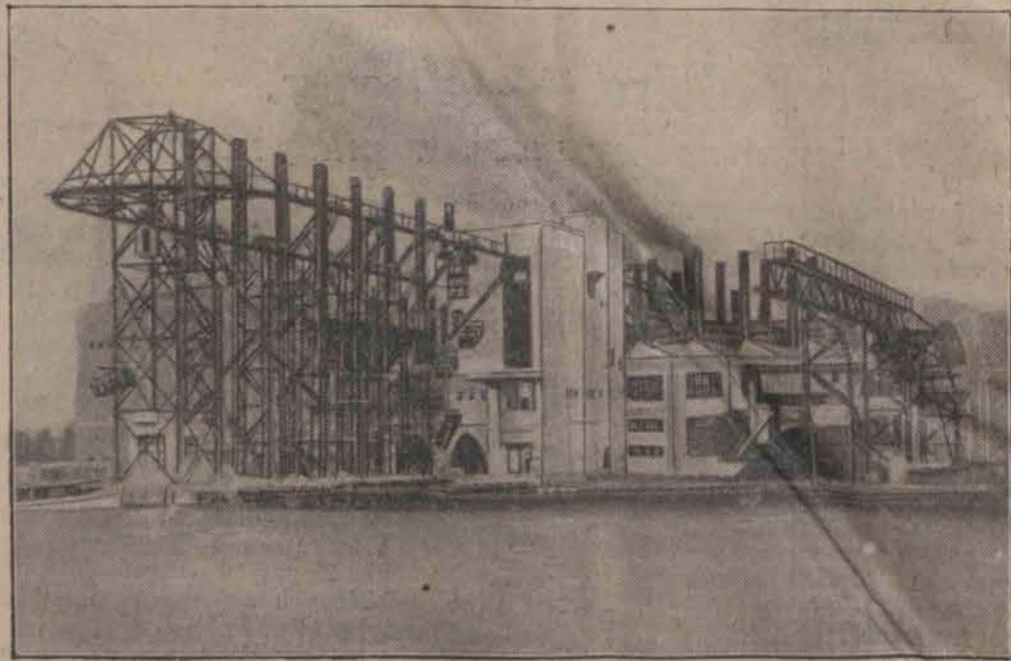
Dziś i jutro dwa ostatnie przedstawienia wesołej krotkowilli w 3-ech aktach „Teść” z Bieleckim Urbańskim, Zielińską i Wernisówną, w rolach głównych.

W sobotę wznowienie dawno nie granej na scenie przy ul. Ogrodowej świetnej sztuki obyczajowej J. Szukiewicza „Popychadło” z Br. Bronowska w roli tytułowej. Reżyseria Stanisława Debieca. Kasa w teatrze otwarta od 11 rano do 3 po południu i od 5 do 9 wieczorem. Druga kasa w kwiaciarni B-ci Dymkowskich, na Placu Kościelnym Nr. 4 czynna codziennie od 1 do 7 wieczorem bez przerwy.

### TEATR W SALI GEYERA.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę w sali Gejera odegrana będzie wesoła krotkowilla osnuta na tem wyborów do rady miejskiej p. t. „Teść” Kasa czynna od 5 do 7 wieczorem. W niedzielę od 11 do 1 i od 2 do 9 wiecz.

## Przykład dla Łodzi.



Nowoczesne zakłady spalania śmieci w Amsterdamie są tak urządzone że nie wydobywa się z nich żaden nieprzyjemny swąd.

### Radjo-kaćik

#### PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Piątek, 30-go września.

Warszawa, 1111 m. — 9.00 Transmisja z Poznania. Nabożeństwo żałobne i tumulacja zwłok ks. kard. Ledóchowskiego w katedrze poznańskiej. Kazanie wygłosi J. E. ks. biskup Lisiecki; 12.00 Sygnał czasu i komunikaty; 12.15 Transmisja z wystawy foto-kinematograficznej. Odczyt p. t. „Film eksperymentalny” wygłosi dr. Zahorska; 12.30 Transmisja z Krakowa. Uroczyste posiedzenie Akademii Umiejętności z okazji przyjazdu P. Prezydenta Rzplitej; 15.00 Komunikaty. Przerwa. 16.30 Transmisja z Poznania. Referat J. E. ks. biskupa Okoniewskiego p. t. „Znaczenie misji w dobie obecnej” z okazji Międzynarodowego Akademickiego Kongresu Misyjnego; 17.00 Pro-

gram dla dzieci i młodzieży: Żywy numer „Płomyka” (pismo dla dzieci i młodzieży), ilustrowany muzyką i śpiewami; 17.50 Nad program i komunikaty; 18.00 Koncert popołudniowy. 19.00 Komunikaty P. A. T.; 19.15 Rozmaitości, wypowiedź p. Ludwik Lawiński; 19.35 Odczyt p. t. „Gry i zabawy, jako czynnik wychowawczy”, wygłosi p. Tadeusz Chrapowski (dział „Sport i wychowanie fizyczne”); 20.00 Komunikat rolniczy; 20.30 Koncert wieczorny. Transmisja inauguracyjnego koncertu symfonicznego z Filharmonii warszawskiej. Podczas przerwy koncertu biuletyn „Messager Polonais” w języku francuskim. W programie koncertu: Z. Noskowski: Symfonia „Od wiosny do wiosny”, K. Szymanowski: Koncert skrzypcowy; a) L. Różycki Poemat symfoniczny „Bolesław Śmiały”, b) K. Rathaus: Impresje symfoniczne; 22.00 Komunikaty i sygnał czasu.

### Pismo, które wychodzi w trzech egzemplarzach

#### Zadaniem jego jest zwalczanie cylindrów.

Jedynym w swoim rodzaju pismo wychodzi regularnie w Londynie.

Jest to miesięcznik p. t. „Anti-Top Hat”, którego zadaniem jest zwalczanie cylindrów.

Szczególny ten organ powstał przed laty z woli pewnego bogatego dziwaka, nienawidzącego jedwabnych, połyskujących cylindrów, toczącego więc z nimi wojnę za żartą.

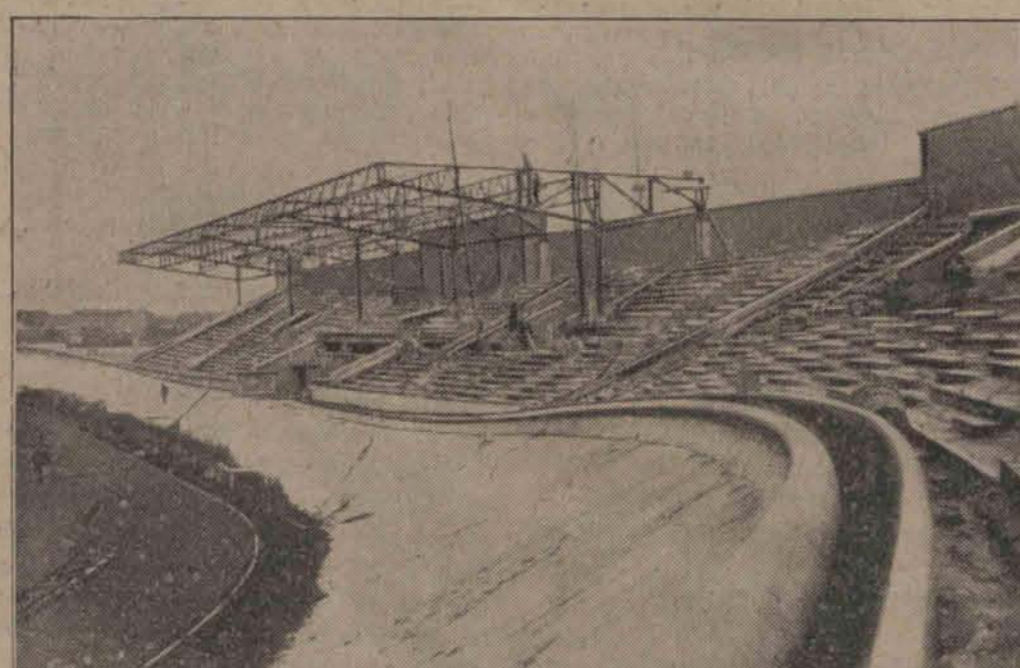
Gdy dziwak ten umarł, znalaziono w testamencie jego klauzulę, że siostrzeniec, obejmujący po nim majątek, przynoszący

2.000 funt. szterl. renty rocznej, obowiązany jest w dalszym ciągu

toczyć wojnę z cylindrami i wydawać ów „Anti-Top Hat”.

Spadkobierca zastosował się skrupulatnie do woli testatora i wydaje w dalszym ciągu miesięcznik rzeczony, ponieważ jednak nikt nie chce go czytać, „Anti-Top Hat” ukazuje się tylko w trzech egzemplarzach. Dwa z nich otrzymują

wykonawcy testamentu, jako dowód spełniania przez spadkobiercę warunków testatora, trzeci zaś zachowuje sobie sam wydawca.



Przygotowania do przyszłorocznej olimpiady w Amsterdamie wkraczają obecnie w stadium końcowe. Na ilustracji widzimy bieżnię dla lekkoatletów, tor cyklistów oraz trybunę maratońską.

**LECZNICA**  
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku.  
**Piotrkowska 294, tel. 22-69**  
przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności. od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje opatrunki.  
**Porada 3 złote.**  
:-: :-: Wizyty na mieście. :-: :-: Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlanie lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki  
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

**Watolinę**  
z najlepszej wełny z pierwszej ręki i — poleca —  
**Edmund Boksleitner**  
Sienkiewicza 79, tel. 41-79.  
Skład guzików i podszewek.

**Dr. P. BRAUN**  
Południowa 23  
Specjalista  
Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.  
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia) Zawadzka nr. 1.

**Dr. med. PRYBULSKI**  
powrócił  
choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe.  
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia) Zawadzka nr. 1.

**GABINET Lek.-Dentus. TONDOWSKA**  
51 Główna 51  
LECZENIE  
plombowanie zębów.  
ZĘBY sztuczne na podniebieniu i bez podniebienia. Korony złote i platynowe. Mostki złote częściowe.  
Dobrze trwale białizna, manufaktura swętry damskie palta na raty tanio „Kredyt” ul. Nawrota nr. 15 I p.  
Tomane, szafel, stol, krzesła, tre mo, letankę, łóżka, maszynę sprzedam tanio. Główna 55, m. 46, prawa oficyna. 1261

**Dr. Heller**  
Choroby skórne i weneryczne.  
Przyjmuje do 10 r. 1-2 i 4-8  
przeprowadz. się na ul. Nawrota 2.  
Dla niezamożnych  
Ceny lecznic

**Dr. H. LUBICZ**  
Cegielińska 43  
— tel. 41-32, —  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżynowem. Przyjmuje od godz. 8-10 i 5-8

**numeraty:**

W Łodzi mies.	— — —	zł. 2.60
Dla robotników	— — —	— 2.20
Na prowincji	— — —	— 3.50
Zagranicą	— — —	— 8.50

„Łódzkie Echo Wieczorne” Łódźki” łącznie zł. 7.10  
Odm. 40 gr.

**Ceny ogłoszeń:**

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetry 1-lamowy (strona 4 lamy)	— — —	— — —
Za tekstem	25	— — —
Nekrologi	25	— — —
Komunikaty	25	— — —
Zwyczajne	6	— — —

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie i st. dla bezrobotnych 50 groszy.  
Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centrala gdzie indziej o 50 proc. drożej od cen miejscowych.  
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.  
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i listów administracja nie odpowiada.  
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważamy za bezpłatne.  
Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca